NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 101 (2991). Wilno, Poniedziałek 16 Kwietnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½ — 3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12 — 1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zjazd rady naczelnej Zw. Harcerstwa Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). Dziś obradował w lokalu PUWF. zjazd rady naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego Obradom zjazdu przewodniczył wojewoda Grażyński, przewodniczący ZHP. Obecni byli przedstawiciele ministerstwa WR. i OP. i PW. i WF. oraz delegaci poszczególnych oddziałów i członkowie rady naczelnej. Porządek obrad przewidywał następujące sprawy: sprawozdanie roczne, sprawa budżetu, sprawa uchwalenia nowego statutu ZHP. Ze złożonego sprawozdania wynika, że harcerstwo w roku sprawozdawczym znacznie powiększyło swoje szeregi i poziom wychowawczo-ideowy również podniósł się. Wojewoda Grażyński mówił o pracach harcerstwa na odcinku międzynarodowym i o pracach i zadaniach naczelnictwa ZHP.

Następny zjazd rady naczelnej ZHP. odbędzie się 10 maja w Wilnie.

Świat urzędniczy Francji przeciwko dekretom oszczędnościowym.

Na dziś ogłoszono jednodniowy strajk.

Manifestacja urzędników.

PARYŻ, (Pat). W 20 miastach i miasteczkach Francji odbyły się manifestacje urzędników przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu. O większych manifestacjach donoszą z Nancy, Rouen, Havre, Lille, Marsylji. Organizowano pochody, poczem delegacje składały uchwały protestacyjne na ręce prefektów i podprefektów. Dziś we wszystkich biurach państwowych i zarządach użyteczności publicznej ma być zorganizowany 1-godzinny strajk protestacyjny.

Pocztowcy i nauczyciele.

PARYŻ, (Pat). Federacja pracowników pocztowych wydała komunikat, w którym podtrzymuje swoje dotychczasowe wezwanie w sprawie protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym i apeluje do swoich członków, aby zachowali zimną krew i unikali incydentów z publicznością w czasie 1-godzinnego strajku naznaczonego na poniedziałek.

Minister poczt i telegrafu oświadczył delegacji urzędników centrali telegraficznej domagającej się uwolnienia dwóch aresztowanych kolegów, że sprawa ta nie zależy od niego.

Federacja generalna nauczycieli postanowiła przyłączyć się do protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym oraz wezwała do uchwalenia odpowiednich rezolucji w zakładach naukowych i do przybycia na manifestację przed ratuszem. Do akcji protestacyjnej przyłączyło się stowarzyszenie dyrektorów i dyrektorek szkół.

Sensacyjne wykrycie mieszkania Trockiego pod Paryżem.

PARYŻ, (PAT). — Dzienniki dzisiejsze podały wiadomość o wykryciu wpobliżu Paryża mieszkania byłego komisarza sowieckiego Lwa Trockiego. Od kilku miesięcy uwagę mieszkańców Barbusson wpobliżu Fontainebleau zwracało dziwne zachowania się lokatorów willi Kermonique. Mówiono, że w domu tym mieszka 7 osób, z których jedynie dwie wychodzą na zewnątrz. Lokatorzy willi nigdy nie otrzymywali korespondencji drogą normalną, lecz codziennie pod wieczór przybywał goniec na motocyklu, przynosząc listy i przesyłki. W ubiegły czwartek goniec ten został zatrzymany przez 2 żandarmów, którzy zażądali wylegitymowania się, jadnak goniec odmówił pokazania dowodu tożsamości Skierowano go do najbliższego biura policyjnego i stwierdzono, że niesie dużo korespondencji przeznaczonej dla willi Kermonique. Żandarmi powiadomili o odkryciu władze śledcze, które zarządziły bliższe zbadanie sprawy, przypuszczały bowiem, że w willi ukrywa się banda szpiegowska Delegowano na miejsce żandarmerję z prokuratorem na czele. Otoczono willę i po dłuższej pertraktacji wpuszczono przedstawicieli władz do wnętrza. W willi znajdowało się 6 osób: dwie służące Niemki, dwaj sekretarze, z których jeden Polak, drugi Niemiec oraz właścicielka mieszkania. Na pierwszem piętrze przy biurku siedział mężczyzna mający przy sobie dwa duże rewolwery. Zapytany przez prokuratora kim jest, przedstawił się jako Sordoff, prokurator jednak rozpoznał w nim byłego komisarza sowieckiego, Lwa Trockiego. Wówczas rzekomo Sordoff, nie ukrywając swojej tożsamości, oświadczył, że faktycznie jest byłym komisarzem Trockim i okazał prokuratorowi paszport, wystawiony w grudniu 1933 r. wraz z upoważnieniem francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do przebywania w departamentach Seine et Marne. Trocki oświadczył przytem, że zmuszony był do ukrywania się w obawie przed zemstą białogwardzistów. Wobec stwierdzenia prawidłowości dokumentu władze prokuratorskie wycofały się z willi i zaniechały dalszej akcji. Całe zdarzenie wywołalo w Paryżu zrozumiałą sensację.

Historyczny moment uwieczniony na płótnie.



Znakomity malarz japoński Mutsuo Cerai uwiecznił na płótnie historyczny moment podpisywania przez przedstawicieli Japonji i reprezentantów Mandżuko aktu, stwarzającego niezależne państwa Mandżuko.
Na zdjęciu Mutsuo Cerai w swej pracowni przed wykańczanym obrazem.

Straszliwy wypadek samochodowy pod Radomiem.

Śmierć dr. Rueckera i jego żony.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś po południu miała miejsce wstrząsająca katastrofa samochodowa pod Radomiem.

W samochodzie należącym do przedstawiciela „I. K. C." w Warszawie red. Konrada Wrzosa jechali: zastępca nacz. wydz. prasowego M. S. Z. dr. Emil Ruecker, jego żona oraz red. Wrzos, który prowadził auto.

Na 26 km. przed Radomiem mimo dawanych sygnałów przez red. Wrzosa jechała wprost pod auto rowerzystka. W ostatnim momencie red. Wrzos skręcił na prawo, zgodnie z obowiązującemi przepisami i zahamował auto na miejscu. Wskutek powstałego stąd wstrząsu pękła kierownica, a wszyscy jadący z impetem wypadli na szosę.

Nacz. Ruecker i jego żona ponieśli śmierć na miejscu, zaś red. Wrzos został ciężko ranny, odnosząc zgniecenie klatki piersiowej i złamanie ręki. Red. Wrzosa odwieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

* * *

Znów wstrząsająca katastrofa samochodowa pociągnęła za sobą śmierć młodego, zdolnego i już zasłużonego pracownika w służbie państwowej. Ś. p. Emil Ruecker zajmował ostatnio stanowisko zastępcy naczelnika wydziału prasowego w Min. Spr Zagr. Kto zna skomplikowany i subtelny mechanizm pracy tego działu polityki zagranicznej, ten zrozumie jak intensywny i gorący okres tej pracy przypadł w udziale zmarłemu, który bądź jako attache prasowy polskiej delegacji na Konferencję Rozbrojeniową oraz na Sesje Rady i Zgromadzenia Ligi w Genewie, bądź jako uczestnik berlińskiego porozumienia polsko-niemieckiego w dziedzinie prasy i propagandy stale znajdował się w centrum najtrudniejszych działań politycznych swego resortu.

Przed objęciem ostatnio zajmowanego stanowiska ś. p. Ruecker pracował bezpośrednio w prasie. W ciągu kilku lat redagował „Baltische Presse" w Gdańsku, organ mający na celu pozyskiwanie Niemców tamtejszych dla współpracy z Polską. W tymże czasie, zajmując się całokształtem spraw bałtyckich drukował w czasopismach polskich dłuższe studja z tej dziedziny, (m. in. o polityce zagran. Litwy w „Przeglądzie Współczesnym"), wydawał po niemiecku almanach bałtycki („Baltisches Jahrbuch"), oraz współpracował z codzienną prasą polską. Naszym czytelnikom nie był również obcym ś. p. Ruecker. W r. 1928 i 29 drukowaliśmy kilka jego artykułów w sprawach niemieckich. Podczas swej działalności w Gdańsku pozostawał z nami w bliskim kontakcie w dziedzinie wspólnych zainteresowań bałtyckich.

Pochodził z rodziny austrjackich Niemców i mówił po polsku jeszcze z wyraźnym akcentem cudzoziemskim, lecz z Polską był już zrośnięty do najgłębszych strun swej duszy. Łącząc wszechstronne wykształcenie i oczytanie (znał expedite główne języki europejskie) z dużemi zdolnościami i wysoką kulturą osobistą był bardzo poważną i cenioną siłą w swoim zawodzie.

Niżej podpisanego łączyły ze zmarłym wspólne zainteresowania, oraz stosunki koleżeństwa i przyjaźni. Wstrząsająca jego śmierć przytłacza ciężkiem brzemieniem smutku i żalu. Przypomina o innej dacie, z przed kilku laty, kiedy w jesienny wieczór nadeszła podobna wiadomość o katastrofie samochodowej, w której zginął nieodżałowany ś. p. Stanisław Zaćwilichowski.

Obaj padli ofiarą złego zwyczaju prowadzenia samochodu przez niedoświadczonych kierowców-pasażerów.

Testis.

Podróż Hitlera.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler na pokładzie pancernika Deutschland wyjechał w kierunku wybrzeży zachodniej Norwegji. W czasie podróży Hitler nie opuszcza pokładu. Kanclerzowi towarzyszą minister Reichswehry generał Blomberg i szef dowództwa marynarki admirał Raeder. Podróż ta jest pierwszą od objęcia władzy Hitlera poza granice Rzeszy.

Powodzenie filmu Kiepury w Niemczech.

LIPSK, (Pat). Nowy film Kiepury „Mein Herz ruft nach Dir" cieszy się w Niemczech środkowych olbrzymiem powodzeniem, a premjery filmu stają się manifestacjami na cześć śpiewaka. Prasa niemiecka podkreśla, że Kiepura jest obecnie w Niemczech najpopularniejszym tenorem.

Wystawa malarstwa łotewskiego w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). W początkach maja W. O. K. S. organizuje w Moskwie wystawę współczesnego malarstwa łotewskiego. Wystawione zostaną obrazy, rysunki i rzeźby, ogółem ponad 300 eksponatów.

Wizyta przedstawiciela Instytutu Carnegiego w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). Bawi obecnie w Moskwie p. Lerolle — reprezentant Instytutu Carnegiego — celem dokonania wyboru prac malarzy sowieckich na doroczną wystawę organizowaną przez Instytut.

44 samoloty na tegoroczny challenge.

Dziś zgodnie z regulaminem upłynął pierwszy termin zapisów do tegorocznego challengu, który odbędzie się w Warszawie. W związku z tem aeroklub Rzeczypospolitej, jako główna organizacja challenge'owa, podała do wiadomości ilość samolotów zgłoszonych przez poszczególne aerokluby biorących udział w challenge'u. Według tych danych w pierwszym terminie zgłosili: Niemcy — Aeroklub von Deutschland 12 samolotów, Francja — łącznie 10 samolotów, Włochy zgłosiły 7 samolotów, polski aeroklub Rzeczypospolitej 11 samolotów, w tem jeden samolot lotnika angielskiego Macphersona, który będzie brał udział w barwach aeroklubu polskiego. Czechosłowacki aeroklub zgłosił 4 samoloty oraz lotników Zaczka, Ambruża, Pohopa i Anderlego. Łącznie zgłoszono w pierwszym terminie 44 samoloty. Drugi termin upływa 15 czerwca.

P. Lupescu i min Titulescu zasądzeni na śmierć

Z Wiednia komunikują, że zamachowcy rumuńscy zamierzali zamordować nietylko kochankę królewską p. Lupescu lecz i ministra spraw zagr. Titulescu. Wyrok śmierci na nich wydała rozwiązana organizacja „Żelaznej Gwardji" z której wyroku zamordowano i premjera. Ducę. Po wyroku sądowym na zamachowców, sąd kapturowy wyznaczył dwa oddziały mające wykonać wyroki śmierci. O wyroku tym dowiedziała się p. Lupescu i poczęła histerycznie płakać. Min. Titulescu na wiadomość o wyroku zażądał rozwiązania „Żelaznej Gwardji". Chodzą pogłoski że kierownicy tej organizacji wysłali do króla ultimatum żądające usunięcia kochanki, grożąc dokonaniem zamachu. P. Lupescu jest pilnie strzeżoną przez policję, otrzymując codziennie listy z pogróżkami.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

WIADOMOŚCI z KOWNA

POLSKA KONFERENCJA PEDAGOGICZNA.

W dn. 6 i 7 kwietnia odbyła się w Wiłkomierzu trzecia polska konferencja pedagogiczna pod przewodn. dyr. gimn. polskiego w Wiłkomierzu p. T. Parczewskiego z udziałem prezesa Tow. „Pochodnia" p. W. Budzyńskiego i kierowników innych gimnazjów polskich, oraz działaczy oświatowych.

EGZAMINY Z JĘZYKA LITEWSKIEGO DLA ADWOKATÓW.

Minister Sprawiedliwości p. Żylinskis rozesłał prezesom Sądów Okręgowych i sędziom rejonowym okólnik, w którym prosi o wymienienie adwokatów, nienależycie posiadających język litewski. Po otrzymaniu tych wiadomości adwokaci i obrońcy prywatni otrzymają pewien czas na dokształcenie się w języku litewskim by następnie złożyć z tego przedmiotu egzaminy. W przeciwnym wypadku nie zostanie im zezwolone na występowanie w sądach.

NAPAD BANDY NA STACJĘ KOLEJOWĄ GAJŻUNY.

Przed paru dniami około godz. 3 w nocy dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do dworca kolejowego w Gajżunach (na linji Kowno — Radziwiliszki) i zażądało od właściciela bufetu Leontawiczusa pieniędzy. Leontawiczus miał przy sobie 60 lt. Bandyci zabrali pieniądze i zbiegli. Na miejsce zuchwałego napadu przybyła policja. Jak przypuszczają, napadu dokonali zbiegli z zakładu karnego w Bajorach dozorca więzienia Kaziauskas i bandyta Balsis.

Latarnia morska w Rozewiu.



Latarnia morska im. Stefana Żeromskiego na przylądku Rozewskim, która do niedawna była pierwszą co do siły w Europie, a obecnie znajduje się na trzeciem miejscu.

Na naszych zdjęciach widzimy: Potężne trąby syren mgłowych latarni morskiej im Stefana Żeromskiego w Rozewiu, zainstalowane na dachu elektrowni latarni; w czasie mgły na morzu syreny, są uruchamiane przy pomocy sprężonego powietrza o sile 3 atmosfer, a głos ich słyszany jest w promieniu 7 mil morskich, raz na minutę (a) i pryzmaty latarni (zdjęcie b).

Cały aparat świetlny Rozewia składa się z lampy łukowej o sile 70 volt i do 25 amperów, a siła światła równa się sile 6 miljon. świec. Siła ta wydobyta jest nie bezpośrednio ze źródła światła, lecz przez zogniskowanie promieni w odpowiednio skonstruowanych, a widocznych na zdjęciu pryzmatów przez co zasięg światła wynosi 46 mil morskich, czyli 84,2 klm. W porze zimowej zużywa latarnia przez 17 godzin 29 kilowatów prądu. Reflektor obraca motor elektryczny 20 razy na minutę przez co powoduje błysk co trzy sekundy.

Sprawa Stawiskiego.

Odnaleziono resztę czeków.

PARYŻ, (Pat). W aferze Stawiskiego osiągnięto krok naprzód. Wczoraj odnaleziono resztę czeków wystawionych przez oszusta. Czeki te znaleziono w mieszkaniu rodziców Stawiskiego. Opiewają one na nazwisko deputowanego Bonnaurea na frs. 500.000 oraz byłego deputowanego Boyera na różne kwoty w ogólnej sumie frs. 3.825.000. Tym sposobem w posiadaniu władz sądowych znajdują się wszystkie czeki, jakie wystawił Stawiski.

Skonfrontowany z dyrektorem banku Salomonem redaktor Dubarry zaprzeczył, jakoby go szantażował. Bankier Salomon złożył dokumenty świadczące o kampanji prasowej zorganizowanej przeciwko jego osobie przez Dubarryego.

Ankieta „Kurjera Porannego w sprawach polsko-litewskich

We wczorajszym niedzielnym numerze „Kurjera Porannego" rozpoczyna na podstawie przeprowadzonej ankiety cykl reportaży korespondent wileński tego pisma p. red. Bolesław Wit-Święcicki na temat spraw polsko-litewskich.

Zaczyna ankietę p. sen. Witold Abramowicz, mówiąc o genezie t. zw. sporu wileńskiego. Jest to dopiero pierwsza część wynurzeń p. sen. Abramowicza.

Redakcja „Kurjera Porannego" poprzedza ankietę krótkim wstępem, w którym zaznacza aktualność spraw polsko — litewskich.

Premjer bułgarski w Londynie.

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybyła do Londynu delegacja bułgarska z premjerem bułgarskim Muszanowem na czele. Delegacja spodziewa się zawrzeć w Londynie porozumienie z brytyjskimi posiadaczami powojennych pożyczek bułgarskich i uzyskać zgodę na konwersję tych obligacyj.

Przeniesienie Czeluskinowców do Wellen.

MOSKWA, (PAT). — Według ostatnich doniesień, z Wankarem do Wellen przywieziono 65 rozbitków Czeluskina, z czego 46 na psich zaprzęgach a 14 samolotami. Z pośród pozostałych 30 zostanie wysłanych samolotami z powodu złego stanu zdrowia. Loty z Wankarem do Wellen od wczoraj przerwano z powodu śnieżycy.

Prof. Schmidt choruje.

MOSKWA. (PAT). — Od prof. Schmidta otrzymano depeszę z Nome z podziękowaniem dla rządu sowieckiego za ratunek. — Profesor oświadczył, że będzie musiał miesiąc przeleżeć w szpitalu Agencja Tass donosi, że prof. Schmidt w ciągu dnia jest przytomny, w nocy zaś bredzi w malignie.

Skazanie na śmierć 4 sowieckich oficerów.

Jak donoszą z Kijowa, wojskowy sąd w Sebastopolu skazał na śmierć czterech sowieckich oficerów za ukraiński „separatyzm"

Skazano na śmierć komendanta krążownika „Czerwony Kaukaz" — Waszczenkę, dwóch dowódców plutonu Dawidenkę i Bogajcia oraz lotnika Łubienkę.

Pozatem 17 oskarżonych zasądzono na zesłanie od 5 do 10 lat.

Za wolność — wskaże morderców Prince'a.

PARYŻ, (PAT). — Sędzia śledczy w Dijon otrzymał pismo od jednego z uwięzionych, w którym oświadcza on gotowość udzielenia wskazówek co do wykrycia istotnych sprawców morderstwa radcy Prince'a pod warunkiem, że zostanie wypuszczony na wolność.

Samobójstwo adwokata węgierskiego

PARYŻ, (PAT). — W dniu 8 kwietnia rb. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Karoly Kovacz.

Mówiono, że samobójstwo nastąpiło wskutek przegranej przez denata większej sumy w Monte Carlo. Obecnie wyjaśniono, że krytycznego dnia Kovaczowa w Budapeszcie otrzymała z Nicei telefon. Kovacz telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu, poczem nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków. Kovaczowa miała wrażenie, że ktoś rzucił aparat na ziemię. Wiedziona złem przeczuciem, zatelefonowała do policji, nicejskiej, która udała się na miejsce i zastała Kovacza w wannie z przeciętemi żyłami. — Dawał on jeszcze słabe oznaki życia i następnego dnia zmarł. Zagadkowemi okolicznościami w jakich nastąpiła śmierć Kovacza, zainteresowały się władze węgierskie. Stwierdziły one, że adwokat Kovacz wyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich. Orjentował się on świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi tu uzasadnione podejrzenie zbrodni.

PRZYPOMNIENIE
FARBIARNI, PRALNI CHEMICZNEJ I GREMPLARNI
„EXPRESS"
Wilno, Wielka 31, tel. 17-00
SEZON WIOSENNY
SIĘ ROZPOCZĄŁ! — Ceny zniżone!
Proszę się przekonać!
Prasowanie ubrań i gremplowanie materjałów na poczekaniu.

Posiedzenie Rady Nacz. Stronnictwa Narodowego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczoraj w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, na którem omawiano sprawy organizacyjne oraz kwestję zapobieżenia dalszym rozłamom na terenie Stronnictwa.

Referat polityczny wygłosił Roman Dmowski, sprawy gospodarcze omawiał pos. Rybarski.

W Hispanji bomby i krwawe walki.

PARYŻ, (Pat). Z Barcelony donoszą, że wybuchła bomba o dużej sile w domu zamieszkałym przez prezesa organizacji prawicowej „akcji ludowej" Bustillo. Fasada domu została zniszczona. W okolicznych domach wypadły szyby. Ofiar w ludziach nie było.

W związku z manifestacją faszystów podczas obchodu 3 rocznicy republiki aresztowano w Sewilli 70 osób

W Bilbao doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a republikanami. Wiele osób zostało rannych, kilkudziesięciu zaś aresztowano.

W Czechosłowacji znowu niesłuszne oskarżenie o szpiegostwo.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Przed tutejszym sądem okręgowym odbył się 2 dniowy proces przeciwko obywatelowi niemieckiemu dr. Helmutowi Klockemu, pozostającemu pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa w czasie swego pobytu na Słowaczyźnie. Przewód sądowy wykazał, że czynności oskarżonego z Czechosłowacji były natury czysto naukowej, co też wziął sąd pod uwagę i wydał wyrok uniewinniający.

Przypomina to w wielu szczegółach proces przeciwko Kaszyckiemu. Różnica polega na tem, że Niemiec trzymany był pół roku w więzieniu śledczem, podczas gdy sprawa Kaszyckiego. dzięki interwencji konsula polskiego trwała 2 tygodnie, oraz na tem, że Klockego pozostawiono w więzieniu, ponieważ prokurator wniósł odwołanie. Usłyszawszy decyzję co do zatrzymania go w więzieniu Klocke zawołał głośno na sali: to jest skandal.

Z prasy białoruskiej.

Po długiej, bo prawie rocznej przerwie ukazał się Nr. 3 „Novoj Varty", czasopisma nieperjodycznego, wydawanego przez młodzież skupiającą się w białoruskiej korporacji akademickiej „Scorinia".

W jednym z artykułów p. t. „Krytyczne momenty w życiu Kupały i Kołosa" pismo podaje szereg ciekawych rozważań na temat samopoczucia i twórczości tych dwuch najwydatniejszych białoruskich poetów po zmianie kursu polityki narodowościowej w Białorusi Sowieckiej:

„...Kupale zamach samobójczy się nie udał: ranił tylko siebie i został uratowany. Kupała pozostał przy życiu. Lecz jakież to życie przy obecnym antybiałoruskim kursie, który porozpędzał na wygnanie lepszych synów narodu białoruskiego, a w roku ubiegłym przyniósł Moskwie nową hekatombę z b. „hromadowców" i „zmahańców". Przeto nic dziwnego, że ta „iskra Boża", co tak cudownie gorzała w duszy poety, gaśnie z dnia na dzień, i Kupała już nic nie tworzy nowego. Zamilkł, ponieważ o tem, co się kryje w głębi jego duszy, w Sowietach głośno mówić nie wolno, a piewcą „kazionnym" poeta nie chce się stać i nie może"...

W innych artykułach „Nowa Varta" występuje ostro przeciw chadecji białoruskiej, zarówno jak i przeciw grupom komunizującym. Z całości numeru czasopisma daje się zauważyć, że młodzież, zgrupowana w „Scorinii", dąży do twórczej pracy kulturalno-narodowej.

W dziale kroniki zwraca na siebie uwagę notatka o zrzeczeniu się filisterstwa honoris causa w korporacji „Scorinia" przez p. R. Ostrowskiego. Notatka ta świadczy o głębokim rozdźwięku, jaki powstał pomiędzy młodzieżą akademicką, zrzeszoną w korporacji a p. Ostrowskim, doniedawna przewódcą tej młodzieży. Podług „Nowej Varty" rozdźwięk nastąpił w związku z zarzutami, czynionemi p. Ostrowskiemu „na tle finansowo-gospodarczem i etycznem".

Ukazał się Nr. 1 dwutygodnika humorystycznego p. t. „Aswa" („Osa"). Ukazanie się tego czasopisma było ściśle przystosowane do daty obchodzonej uroczystości przez Białorusinów w Polsce rocznicy ogłoszenia proklamowania niepodległości Białorusi. — Cały numer tego niezbyt obfitującego w treść pisma poświęcony jest szykanom pod adresem pomienionego święta narodowego.

Następny numer „Aswy" dotąd się nie ukazał. Należy przypuszczać, że Nr. 1, wydany przez grupę, traktującą niepodległościowe aspiracje swych współrodaków jako poczynania „burżuazyjne", mające na celu „ujarzmienie mas robotniczo-włościańskich" był wydany ad hoc uroczystości.

Humor tekstu zarówno jak i ilustracyj przedstawia się nader anemicznie.

(—)

List do Redakcji.

W związku z powyżej streszczoną notatką, która była zamieszczona w „Novej Varcie" otrzymaliśmy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z oszczerczą notatką, umieszczoną w czasopiśmie „Novaja Varta" Nr. 3, a skierowaną pod moim adresem niniejszem mam zaszczyt prosić o umieszczenie w poczytnem piśmie Pana następującego oświadczenia:

Całą sprawę dotyczącą kwestji poruszonej w „Novej Varcie" narazie skierowałem do Zarządu T-wa Oświaty Białoruskiej, jako instytucji subsydjującej Korporację „Scorinia" w celu stwierdzenia niezgodności treści wspomnianej notatki z rzeczywistością oraz poczynienia odpowiednich kroków.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

(—) R. Ostrowski.

Wilno, 15. 4. 1934 r.

Teatr muzyczny „LUTNIA"
DZIŚ
o godz 8.15 wiecz.
„Gospoda pod Białym Koniem"
Ceny propagandowe.
JUTRO
Manewry jesienne
zniżki ważne.

ZŁOTO DENTYSTYCZNE
DENTOR najwyższa jakość — najniższa cena
w wytw. S. VOGLERA, Kraków, Poselska 9

Epidemja tyfusu w pow. dziśnieńskim.

W ostatnim tygodniu zanotowano w gminie prozorockiej 9 wypadków duru plamistego. Jest to gmina w której tyfus szczególnie grasuje. Wszystkie środki, jakiemi dysponuje lekarz powiatowy by epidemję opanować, zostały zastosowane. Chorych skierowano do szpitala, szkoły zamknięto, oraz zastosowano zakaz co do odbywania zebrań publicznych, widowisk i zabaw.

W pozostałych miejscowościach powiatu epidemję tyfusu można uważać za zlikwidowaną. Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn grasującej epidemji tyfusu był niezwykle ciężki stan aprowizacyjny osiedli wiejskich.

Niezależnie od prowadzonej zorganizowanej walki z epidemjami władze powiatowe przystąpiły do wiosennej akcji sanitarnej, zmierzającej do uporządkowania osiedli miejskich i wiejskich. Szczególną uwagę zwraca się na przedsiębiorstwa o charakterze użyteczności publicznej jak jezdnie, place i rynki.

Dziecinny klub muzyczny.



W Anglji bardzo popularnym instrumentem muzycznym jest harmonja. Istnieją harmonje pewnych ulepszonych systemów, na których nawet dziecko i człowiek bez żadnych zdolności muzycznych może nauczyć się grać w krótkim przeciągu czasu.

Na zdjęciu widzimy pierwszy klub dzieci amatorów tego łatwego instrumentu.

Wymiana akcyj Banku Polskiego.

Z dniem 3 kwietnia r. b. Bank Polski rozpoczął wymianę starych akcyj na nowe.

Akcje imienne nowego wzoru są wydawane w wymianę za akcje dawne i opiewają na 25 sztuk. Akcje okazicielskie natomiast, jak i dawniej nie uprawniają posiadaczy do udziału w walnem zebraniu, wydawane są w odcinkach pojedyńczych, lub na podstawie uchwały rady Banku, w odcinkach zbiorowych. Do każdej akcji nowego wzoru dołącza się arkusz z kuponami na otrzymanie dywidendy w ciągu 20 lat, oraz talon za którego zwrotem po upływie 20 lat wydany zostanie nowy arkusz kuponowy i nowy talon.

Ciekawy proces na tle importu win sowieckich.

Jedna ze znanych wytwórni win kaukaskich wniosła skargę przeciwko importerom win sowieckich, oskarżając ich o nieuczciwą konkurencję. Autorzy skargi dowodzą, że butelki z winem niesłusznie są etykietowane jako pochodzące z oryginalnego rozlewu zagranicznego, gdyż trunki te są rozlewane w Polsce. Dla lepszej imitacji rozlewu zagranicznego, korki, etykiety i kapsle notabene pochodzenia krajowego — zaopatrywano w godła i emblematy sowieckie. Z tych względów, importerzy win sowieckich szkodzą w wybitnym stopniu interesom producentów win krajowych, którzy i bez tego ponoszą wielkie ciężary podatkowe. Skarga domaga się wycofania z obiegu butelek z winem t. zw. kaukaskiem i krymskiem, imitujących rozlew oryginalny. W niedługim więc czasie będziemy świadkami ciekawego procesu na tle sporu między zainteresowanemi stronami. (Z)

Zniżki teatralne dla czytelników
NOWEJ
WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

STRZELCY MASZERUJĄ

Z Odprawy Prezesów i Komendantów powiatowych Związku Strzeleckiego Podokręgu Wileńskiego.

W dniu 8 bm. odbyła się w Wilnie Odprawa Prezesów i Komendantów Powiatowych z terenu Podokręgu Wileńskiego Z. S. obejmującego 9 powiatów woj. wileńskiego i powiat lidzki z woj. nowogródzkiego. Programem tej odprawy były sprawozdania prezesów względnie komendantów ze stanu prac organizacyjnych w poszczególnych powiatach oraz omówienie wytycznych tej pracy na okres wiosenno-letni w związku z zadaniami i celami Z. S., określonemi w Statucie i regulaminach. Rozpatrywano pozatem aktualne potrzeby terenu i możliwości zaspakajania ich przez pracę ogólno-kulturalną oddziałów strzeleckich w ich środowiskach. Zaznaczyć wypada, że ten sposób dostosowywania się do potrzeb środowiska znajduje się w zarządach strzeleckich — jak to wynika ze sprawozdań — coraz głębsze zrozumienie. Taki stosunek do pracy organizacyjnej zapewnia jej powodzenie i rokuje nadzieje, że cele postawione sobie osiągnie i zadania swe spełni.

Administracyjną jednostką organizacyjną jest odział z zarządem na czele, obejmujący zakresem swego działania rejon gminy — W nielicznych tylko wypadkach istnieje na terenie gminy więcej niż jeden zarząd. Jest to podyktowane takiemi okolicznościami jak duża odległość od ośrodka gminnego, a więc i zarządu, duża ilość członków, wreszcie liczba mieszkańców. W skład oddziału wchodzi zazwyczaj kilka „pododdziałów" z rejonu gminy, stanowiących w zasadzie zespoły członków ćwiczących. Wśród członków Z. S. wyróżnia się bowiem członków czynnych (ćwiczących i członków zarządu) oraz współdziałających, już wysłużonych, nie biorących bezpośredniego udziału w pracach Związku, ale popierających go materjalnie i moralnie. Trzecią wreszcie grupę stanowią członkowie zasłużeni.

Te właśnie oddziały realizują w terenie programy Zw. Strzeleckiego, wcielając w życie przewodnie idee organizacyjne.

Tylko czternaście gmin wymienionych wyżej 10 powiatów oddziałów strzeleckich nie posiada, gęstą więc siecią pokryty jest właściwie cały teren województwa Wileńskiego.

Ponieważ najważniejszem zadaniem Zw. Strzeleckiego jest Przysposobienie, a w szczególności Wychowania Obywatelskie członków, najbardziej interesujące dane będą z tego zakresu. Praca wychowawcza i kulturalna wśród członków skupia się w 189 świetlicach własnych, 25 wspólnych z innemi organizacjami; w 120 miejscowościach organizowane są zebrania członków w szkołach. 7 poddddziałów nie posiada, ani w swej miejscowości, ani w sąsiedztwie odpowiedniego, specjalnie na ten cel przeznaczonego lokalu. Niektóre oddziały posiadają własne bibljoteczki baletrystyczne, obejmujące 50—1500 (Wilno) książek. Mniejsze bibljoteczki organizacyjno-instrukcyjne istnieją w każdym oddziale, posiadają je pozatem także niektórzy referenci wychowania obywatelskiego i komendanci pododdziałów. Zajęcia świetlicowe odbywają się przeciętnie dwa razy tygodniowo, w wielu wypadkach czynne są świetlice w ciągu całego tygodnia. Poza strzelcami i strzelczyniami uczestniczy w nich także ludność miejscowa. Wszystkie naogół świetlice wyposażone są już w sposób zadowalający w najniezbędniejszy sprzęt, czasopisma, gry, a także radjo nie jest już sprzętem obcym świetlicy strzeleckiej. Zespołów chóralnych mają pododdziały strzeleckie 83, instrumentalnych 45. Każdy niemal pododdział ma zespół teatralny. Na kursach wychowania obywatelskiego w Oddziałach Zw. Strzeleckiego, organizowanych przez władze strzeleckie i szkolne, wzięło udział 232 nauczycieli i strzelców, pracujących w oddziałach Z. S.

Do prac w Przysposobieniu Rolniczem przystąpiło w bieżącym roku 130 zespołów.

Władze powiatowe organizują wychowanie obywatelskie na terenie swych powiatów w sposób dość różnorodny, dochodząc do coraz to lepszych form i metod instruowania tej pracy. Opierając się na ogólnych wytycznych Zarządu Głównego Z. Strzeleckiego, opracowują niektóre powiaty bardziej szczegółowe plany miesięczne, dołączając niekiedy odpowiednie materjały w formie pogadanek, wierszy, inscenizacyj i t. p. — (Wilejka, Święciany). Inne powiaty ograniczają się do przygotowywania i rozsyłania materjałów do obchodu niektórych uroczystości (Lida), wszystkie zaś organizują co pewien czas zebrania referentów wych. ob. w pododdziałach w celu omówienia programu pracy wychowawczej.

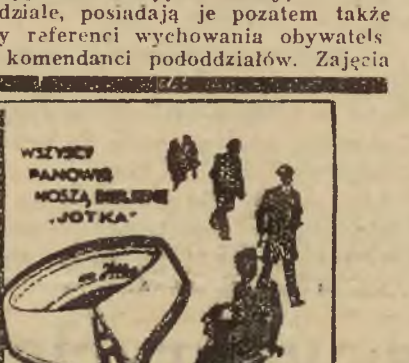
Zwraca uwagę akcja społeczna oddziałów strzeleckich, pojmowana jako praca dla dobra ogólnego i środowiska. Wszystkie powiaty organizują w poszczególnych oddziałach święta sadzenia drzewek (Wilejka wysadziła ich 3150), budowę nowych mostów i naprawę zniszczonych (góruje tu Lida), wznoszenie krzyży przydrożnych, naprawę dróg na mniejszych odcinkach, niwelowanie placów sportowych, budowę strzelnic i domów strzeleckich (buduje się ich w tej chwili kilka), opiekę nad grobami poległych żołnierzy i t. p. Przyjmuje się ostatnio coraz częściej zasadę, że całe wyposażenie świetlicy w sprzęt, scenę i t. d. powstać powinno z pracy rąk strzelców.

Przysposobienie obywatelskie strzelców w zakresie wychowania fizycznego wykazuje stały postęp. W chwili obecnej posiadają pododdziały strzeleckie około 50 boisk własnych i 59 użytkowanych. Nie ma odpowiedniego terenu 52 pododdziałów. Z tych boisk korzystają oczywiście nietylko strzelcy, ale i szkoły i ludność środowiska. W okresie sprawozdawczym t. j. od 1 września ub. r. zdobyło Odznak Sportowych (POS.) 815 — strzelców. W zawodach organizowanych przez pododdziały i oddziały Z. S. brało pozatem udział około 3,000 osób, zdobywając około 1500 odznak. Spopularyzowanie sportu na terenie naszych wsi jest więc na najlepszej drodze. Do takich rodzai sportu zaliczają komendanci: strzelectwo, gry zespołowe i narciarstwo. Niektóre powiaty popularyzują sport wodny (Brasław, Głębokie, Mołodeczno, Oszmiana), kompletując niezbędny sprzęt jak łodzie, kajaki, Głębokie i Oszmiana mają swoje przystanie.

Sport strzelecki jest sportem organizacyjnym, nic więc dziwnego, że zainteresowanie nim wśród strzelców jest ogromne. — Niestety wysoka stosunkowo cena amunicji nie pozwala na zaspokojenie tych zainteresowań. Mimo to jednak strzelnic własnych mają pododdziały 15, użytkowanych 81. W okresie sprawozdawczym zorganizowały pododdziały 151 zawodów strzeleckich, w których uczestniczyło blisko 2500 strzelców oraz 3284 osób dowilnych z poza szeregów Związku. Odznak Strzeleckich zdobyto w tych zawodach: przez strzelców 1050, — przez innych 1051. O poziomie sportu strzeleckiego świadczy fakt, że w zawodach o mistrzostwo m. Wilna wszystkich organizacyj i klubów wojskowych i cywilnych zespoły męski i żeński Zw. Strzeleckiego zajmują I miejsce w strzelaniu z broni małokalibrowej.

Oto garść cyfr, zebranych ze złożonych sprawozdań. Omówieniam ich oraz streszczeniem wytycznych pracy zajmiemy się w artykule następnym.

W odprawie tej, prowadzonej przez Prezesa Zarządu Podokręgu p. ppłk. dr. Dobaczewskiego, uczestniczyli: mjr. Bezeg, delegat Kom. Gł. Z. S., ppłk. dypl. Florek, Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. DOK. III w Grodnie, mjr. Chmura, Kom. Okr. Nr. III Zw. S., mjr. Zdrojewski, Inspektor WF. i PW. I i 19 D. P., oraz kpt. Łoziński, Inspektor PW. Bryg. KOP. Wilno.



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

Długowieczne zwierzęta.

Jak wiadomo, w świecie zwierzęcym najkrócej żyją zwierzęta mięsożerne. To też ostatnio uznany został za fenomen kot, który zdechł po 22 latach i pies, który żył 28 lat. Trawożerne konie żyją znacznie dłużej, najdłuższy wiek osiągnął koń z okolic Limoges, który zdechł po 50 latach życia. Rekord jego pobił niedawno pewien osioł, który przeżył 106 lat. I ten rekord należy do Ameryki, osioł pochodził bowiem z Cranarty.

Hussein — szpieg Bliskiego Wschodu.

Postać Husseina El Geretly wypływa na widownię już przed wojną światową. Jakie było jego miejsce urodzenia nie wiadomo. Czy był synem jakiegoś arabskiego kacyka, czy może dzieckiem nieprawego łoża i nieznanego ojca. Zresztą mniejsza o to. Nikt się tak bardzo w to nie zagłębiał, gdyż nikomu na tem nie zależało, zaś sam Hussein zbyt mało miał ambicyj rodowych, by się ze swej parantelli zwierzać.

POCZĄTKI KARJERY.

Zaczyna Hussein swoją karjerę jako przemytnik. Za siedlisko obiera wyspę Kretę, słynną ojczyznę Minotaura. Zapewne uczynił to nieświadomie, nie zdając sobie sprawy, że działa na terenie, na którym niegdyś zasłynął ze swych czynów mistyczny bohater ateński Tezeusz. Hussein zpewnością kierował się nietyle tradycją historyczną, ile względami praktycznemi. Kreta leży mianowicie mniej więcej pośrodku krzyżujących się linji morskich pomiędzy Grecją, Włochami, Afryką i Azją Mniejszą, stanowiąc w ten sposób idealny teren nieczystych interesów, w jakich wprawiał się do przyszłej swej, rzec można, zawrotnej karjery młody Hussein El Geretly.

Porasta on, dzięki sprytowi i bezwzględności, w pierze. Z właściwym ludziom tego co on pokroju brakiem skrupułów usuwa Hussein z drogi dwóch rywali — szefów band konkurencyjnych. Usuwa w ten wypróbowany od wieków sposób, że pakuje im swój nóż pod piąte żebro. Po tym chwalebnym czynie staje się Hussein prawdziwym postrachem Krety i wysp sąsiednich. Władze również mają z nim wiele kłopotów.

To niebyło jednak wszystko. Hussein porzuca wkrótce przemytnictwo i zajmuje się procederem o wiele intratniejszym, a mianowicie handlem narkotykami. Na tem polu rozwija Hussein niedoścignioną wprost energję i przesiębiorczość. Bez przesady rzec można, że skupił on w swem ręku niemal cały handel opjum, morfiną i heroiną na Bliskim Wschodzie. Głównym terenem jego działania, jeżeli chodzi o eksport, był Egipt. Hussein był nieuchwytny. Wprawdzie stale go podejrzewano o kierowanie handlem narkotykami i stale wszystkie poszlaki świadczyły przeciwko niemu, jednak na gorącym uczynku nigdy władzom egipskim nie udało się Husseina przyłapać. Z tego względu stał się on istną plagą egipską, jedenastą plagą, jeżeli uwzględnić dziesięć plag, podanych już w świętych księgach żydowskich.

Hussein staje się człowiekiem bardzo bogatym i bardzo wpływowym. Jednak znalazł się człowiek, który postanowił działalności muzułmanina kres położyć. Tym człowiekiem był późniejszy naczelny wódz armji angielskiej lord Kitchener. Przybył on w 1912 r. do Kairu i dowiedział się, rzecz prosta, odrazu o egipskiej pladze w postaci narkotyków Husseina.

KITCHENER CONTRA HUSSEIN.

Dostojny lord wziął na kieł. Nie mogło mu się w głowie pomieścić, w jaki sposób Hussein do niedawna mało znana osobistość ze świata przestępczego, przemytnik i bandyta stał się nagle jednostką, przed którą policja egipska niemal drżała. Ambitny Anglik użył wszystkich swych wpływów dyplomatycznych i uzyskał nakaz wysiedlający Husseina z Krety. Przyznać trzeba, że posunięcie to było trafne. Jak przed wiekami Tezeusz wypowiedział walkę Minotaurowi i wyzwolił Kretę zpod jarzma potwora, tak teraz lord Kitchener wyzwala zarówno Kretę, jak też Egipt, jak wreszcie Bliski Wschód od groźnej plagi, jaką było zalewanie rynków nadśródziemnomorskich narkotykami przez Husseina El Geretly. Hussein został podkopany przez wysiedlenie z Krety tak gruntownie, że zdawało się, nż wróci znów w mrok tych drobnych poczynań, od jakich rozpoczęła się jego karjera. Myślano, że wróci do zwykłego przemytnictwa i użerania się z konkurentami. W każdym razie na parę lat gwiazda Huseina zbladła bardzo znacznie.

GWIAZDA U ZENITU.

Nie sądzone było jednak gwieździe muzułmanina zapaść całkiem w niepamięć. Wybuchła wojna światowa. Obok walk lądowych toczyły się niemniej zażarte walki na morzu. Ku przerażeniu koalicji niemieckie łodzie podwodne ukazały się jakimś cudem na morzu Śródmiennem i zaczęły szerzyć zrozumiałe zniszczenie. Walka z niemi skazana była na niepowodzenie gdyż nie można było zbadać, gdzie są bazy tych śmiercionośnych statków. Zachodziła potrzeba znalezienia człowieka, któryby mógł zorjentować się w tych intrygach i posunięciach niemieckich na Bliskim Wschodzie, które z jednej strony kosztowały koalicję tyle ofiar nad Bosforem, z drugiej zaś pozwalały niemieckim „u-bootom" grasować bezkarnie po morzu Śródziemnem. Lord Kitchener podsuwa w tej ciężkiej chwili rządowi angielskiemu myśl, która okazała się w swych skutkach bardzo szczęśliwa. Mianowicie lord Kitchener proponuje wyszukać Husseina i powierzyć mu, jako wybitnemu znawcy zakulisowych spraw Bliskiego Wschodu oraz eksporterowi w zakresie wszelkich niedozwolonych operacyj na wyspach i wodach morza Śródziemnego, doniosłą misję szpiegowską. Misja ta polegałaby na zreorganizowaniu centrali szpiegowskiej, działającej z ramienia koalicji w Atenach, na wykryciu śródziemnomorskich baz niemieckich łodzi podwodnych, wreszcie na paraliżowaniu niemieckich intryg i wpływów na Bliskim Wschodzie.

Projekt lorda Kitchenera przyjęto. Hussein otrzymał od Anglji szerokie pełnomocnictwa, dużą władzę i grube pieniądze. Wypełnił też otrzymane zlecenia znakomicie. W rychłym czasie świetnie zorganizował kulejący aparat szpiegowski w Atenach, porozsyłał na wszystkie strony sobie tylko znanych szpiegów i agentów, wywęszył sobie tylko znanemi sposobami co się święci u Niemców, sparaliżował w dużym stopniu niemiecką militarną i dyplomatyczną działalność na Bliskim Wschodzie. Gwiazda Husseina El Geretly stanęła u zenitu.

ZMIERZCH BOŻYSZCZ.

Wojna się jednak skończyła. Anglja już więcej Husseina nie potrzebowała. Hussein po raz drugi zapada w cień. Tym razem zapada znacznie gruntowniej, aniżeli przed laty za sprawą Kitchenera, tegoż Kitchenera, który go w czasie wojny miał wynieść na takie szczyty. Zwykłe szczęście zdaje się Husseina tym razem opuszczać. Powraca on znów do swoich dawnych drobnych afer przemytniczych i... wpada. Aresztowany na gorącym uczynku zyskuje wyrok skazujący: 5 lat więzienia. Za Husseinem zamknęły się więzienne wrota, przekreślając, jak się zdaje, nazawsze dalszą karjerę. NEW.

—[::]—

Polska flota handlowa.

Według ostatnich danych na rok bieżący, polska flota handlowa liczy obecnie 56 statków o łącznym tonnażu 64.953 T. R. B. W tej liczbie znajduje się 36 statków parowych o tonnażu 61.292 T. R. B. oraz 20 statków motorowych o tonnażu 3.661 T.R.P.

Z ogólnej liczby statków 30 posiada tonnaż od 100 do 500 T.R.B., 5 — od 501 do 1000 T.R.B., 9 statków — od 1001 do 2.000, 7 statków od 2001 do 3000, 2 statki od 3001 do 5000, oraz 3 statki od 5001 do 8000 T. R. B.

Ponadto zarejestrowanych jest 16 statków, posiadających pojemność mniejszą niż 100 T.R.B.

Z dziejów najświetniejszego niegdyś gimnazjum na Litwie

Niedawno w Towarzystwie miłośniwów historji reformacji polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie wygłosił p. Józef Perewoski oparty na studjach archiwalnych odczyt p. t. **„Z historji gimnazjum Kiejdańskiego"**.

Praca p. Perewoskiego jest cennym przyczynkiem do historji kultury polskiej na Litwie, dlatego zasługuje na to, aby się z nią zaznajomił szerszy ogół.

Dnia 20 lutego (st. st.) 1824 r. t. j. 110 lat temu car Mikołaj I, kiedy doszły do niego wiadomości o spiskach patrjotycznych młodzieży gimnazjum kiejdańskiego nakazał **„onoje uczilisze unicztożit', daby sije złowrednoje gniezdo było iskorenieno"** (zamknąć tę szkołę, aby to szkodliwe gniazdo zostało zniszczone).

Gimnazjum kiejdańskie rozwinęło się ze szkoły zbornej ewangelickiej założonej przez Krzysztofa Radziwiłła i jego żonę Annę Kiszczankę w pierwszej ćwierci XVII wieku.

Wystarczy, powiada p. Perewoski, przejrzeć akta synodów, żeby się przekonać jak naprawdę czułą opiekę otaczali kalwini litewscy swe szkoły. Prawie każdy synod, jeżeli już nie w swych postanowieniach głównych, czyli t. zw. kanonach to w postanowieniach drugorzędnych t. zw. memorialiach zajmował się sprawami szkolnemi.

Na cele szkolne urządzało się kolekty, nieraz w bardzo odległych krajach protestanckich jak np. w Anglji, zachęcało się bogatszych do fundowania nowych szkół lub przynajmniej utrzymania własnym kosztem jednego lub kilku alumnów. Synody wydawały przepisy szkolne, regulowały tok nauczania, wyznaczały komisje rewizyjne, wizytatorskie, egzaminacyjne i t. d.

Szkoły protestanckie Jednoty Litewskiej (kościoła ew. ref. na Litwie) utrzymywały ścisły kontakt z zachodem. Protektorem wyższych kalwinskich zakładów naukowych byli bardzo często panujący w krajach protestanckich, królowie i książęta. Jednota Litewska wysyłała swoich alumnów nietylko do pobliskiego Królewca, nietylko do niemieckich miast uniwersyteckich, ale i do bardziej odległych krajów, do Holandji, a nawet i do Szkocji.

Około r. 1625 szkoła kiejdańska się rozbudowuje, przyjmuje program nauk o wyższym poziomi gimnazjalnym i obok gimnazjum słuckiego staje się **„nie tylko alumnom do teologjej destingowanym, ale też i aliis doctrinis iuventuti będą mogły sufficere"**.

Początkowo od r. 1625 były w szkole kiejdańskiej 4 klasy, prawdopodobnie było też 4-ch nauczycieli, ze względu na ówczesny system nauczania, gdy nauczyciel prowadził nie poszczególne przedmioty, lecz wykładał wszystko w danej klasie. Na czele szkoły stoją w tym okresie wyłącznie osoby duchowne. Tyczyło się to jednak nauczycieli 2 klas najstarszych, natomiast nauczyciele młodsi zazwyczaj bywali stanu świeckiego. Gdy uczniów było dużo dzieliła się klasa czwarta na dwa oddziały czyli **coetus**, uczniów starszych i młodszych.

Że szkoła już w tym okresie stała na wysokim poziomie naukowym, dowodzi według p. Perewoskiego rozkład lekcyj z tego czasu jak również fakt, że uczęszczali do niej Bogusław i Janusz Radziwiłłowie, a także, chociaż nieco później, udzielny książę polski Chrystjan, książę na Brzegu i Lignicy.

Zasadniczo do szkoły kiejdeńskiej przyjmowano wszystkich, nie czyniąc zupełnie ograniczeń stanowych i religijnych.

O tem czego w tym czasie uczono w szkole kiejdańskiej mówi biograf ks. Bogusława Radziwiłła.

„Powróciwszy z Warszawy ks. Bogusław znowu się wziął do nauk, któremi przez dalsze 4 lata bawił się częścią w Wilnie w szkołach ewangelickich, częścią w Kiejdanach na Żmudzi, gdzie dobrze w łacińskim postąpiwszy języku, za cel nauk swoich wziął moralną filozofję, czyli etykę, retorykę, historję, prawnictwo, matematykę".

Oprócz wspomnianych przedmiotów, jak już zresztą przypuszczał Łukaszewicz, a co dziś na podstawie dokumentów da się dokładnie stwierdzić, uczono w szkole kiejdańskiej już wówczas języków greckiego, polskiego, poetyki i logiki. Niema natomiast w rozkładzie nauk z r. 1629 języka niemieckiego, chociaż niebawem, i to już w najbliższych latach, wprowadzono naukę i tego języka.

Podręczników w tym czasie nie było prawie żadnych. Zastępowały je prywatne notatki nauczycieli.

Rozwój dziejów szkoły kiejdańskiej wykazuje, że ciągle starano się o stopniowe rozszerzenie programu naukowego i podniesienia poziomu szkoły.

Rok 1631 jest poniekąd w dziejach szkoły kiejdańskiej przełomowy. W tym roku Krzysztof Radziwiłł ufundował w Kiejdanach nietylko dwa zbory (wielki i mały — polski i litewski) ale oprócz tego, co dla przyszłości szkoły było najważniejszem, odkupioną od mieszczan kiejdańskich kamienicę, znajdującą się obok zboru wielkiego, przeznaczył na audytorja szkolne i mieszkania dla nauczycieli. Na ten cel ofiarował łącznie wydeskontową sumę 25.000 złotych polskich, z której to sumy na zbory, szkołę szpital i dom sierocy miało iść rocznie 2500 zł., wypłacanych z myta miasta Kiejdan.

Od r. 1629 szkoła staje się instytucją, mającą zapewnioną przyszłość, niezależną od dorywczego sukcesu kolekty lub ofiary bogatych panów. Przytem ufundowanie oddzielnego gmachu szkolnego musiało wpłynąć korzystnie na bieg nauki.

Okres największego rozkwitu szkoły kiejdańskiej, zapoczątkowany przez rok 1631, trwał aż do najazdu szwedzkiego, w czasie którego szkoła, z powodu zamieszek w kraju na pewien czas upadła, aby wkrótce dzięki opiece Bogusława Radziwiłła i jego córki Ludwiki Karoliny margrabiny brandenburskiej, znowu się podźwignąć.

Po pogromie zboru wileńskiego i szkoły w r. 1639 zwróciła Jednota Litewska szczególniejszą uwagę na wyższe szkoły swoje w Kiejdanach i w Słucku. Znaczną część funduszów skasowanej szkoły wileńskiej przeniesiono do Kiejdan, również wileńską bibljotekę zborową.

Synody z lat 1641, 1642 i 1647 przeprowadziły reformę szkolną, obejmującą gimnazja kiejdańskie i słuckie. Została w tym czasie wskrzeszona Komisja szkolna ustanowiona w r. 1627 przez ks. Krzysztofa.

Reforma gimnazjum kiejdańskiego w r. 1647 objęła 4 punkty: 1) Zamieniono dawną kamienicę szkolną na ratusz, który w r. 1652 kosztem ks. Janusza dostosowano do potrzeb szkolnych.

2) W sprawie wizytacji szkół postanowiono, aby gimnazja kiejdańskie i słuckie wizytowały się wzajemnie. Sądzono, zupełnie słusznie, że w ten sposób nauka szkolna da się lepiej kontrolować przez siły fachowe, jak również stwarzało to szlachetną rywalizację obu szkół.

Trzecim punktem reformy było zatwierdzenie rozkładu lekcyj szkoły który został odczytany na sesji zboru kiejdańskiego przez ks. Reinholda wizytatora szkolnego i bibljotekarza książęcego.

Najważniejszy jednak punkt czwarty reformy r. 1647 dotyczył zwiększenia liczby nauczycieli szkoły kiejdańskiej. Do sześciu już wtedy wykładających w gimnazjum nauczycieli powołano jeszcze trzech, wprowadzając do szkoły niektóre nauki wojskowe, historję powszechną w bardziej szerokim, niż dotychczas zakresie i język ruski *).

Reforma szkoły kiejdańskiej 1647 r. dzieło Janusza Radziwiłła przyczyniło się w bardzo dużym stopniu do jej rozgłosu. Lata 1647 — 1655 należą niewątpliwie do najlepszych w dziejach gimnazjum.

Druga połowa w. XVII i początek w. XVIII były czasy dla ewangelików litewskich najmniej pomyślne, z powodu przewlekłych wojen, zniszczenia kraju i wzrostu wśród ludności katolickiej — niechęci do akatolików.

Jedną z nielicznych ale korzystnych innowacyj wprowadzonych w szkole kiejdańskiej przy końcu XVII stulecia było posiłkowanie się w dość znacznym stopniu podręcznikami szkolnemi, które sprowadzano z zagranicy przez Królewiec i z Królewca.

W r. 1717 wprowadzono dla alumnów szkoły kiejdańskiej przygotowujących się do stanu duchownego **obowiązkową naukę języka litewskiego.**

Gimnazjum kiejdańskie przez cały czas swego istnienia miało w większym lub mniejszym stopniu charakter szkoły wyznaniowej ewangelicko reformowanej, jednak dzięki swemu wysokiemu poziomowi i tolerancji wyznaniowej swoich kierowników była uczęszczana licznie również przez młodzież rzymsko-katolicką.

Wszelkie dysputy religijne, z katolikami były surowo zakazane uczniom szkoły kiejdańskiej przez władze szkolne, co znalazło nawet swój wy-

*) W połowie XVII wieku już zanikła wśród sfer wyższych i średnioszlacheckich w W. X. Litewskim znajomość w piśmie języka ruskiego (rusińskiego t. j. według dzisiejszej terminologji: ukraińskiego i białoruskiego). Jednak aż do r. 1696 język ruski obowiązywał jeszcze w sądownictwie przy sporządzaniu akt urzędowych i dekretów sądowych, dlatego zachodziła praktyczna potrzeba wprowadzenia do programu szkolnego nauki liter ruskich i czytania akt i dekretów sądowych pisanych w coraz mniej dostępnym dla ogółu szlachty wykształconej języku ruskim.

Akta XVII w. pisane z reguły prawie zawsze po polsku, a tylko w kancelarji sądowej zaopatrywane w formułki urzędowe ruskie są dowodem zanikania w życiu domowem wyższych warstw znajomości języka ruskiego w piśmie.

KURJER SPORTOWY

KRZYWE ŹWIERCIADŁO SPORTU

Rozważania na tematy społeczno-sportowe Jarosława Niecieckiego ze Zbigniewem Kopalką.

— Niech pan sobie wyobrazi, iż przed kilku dniami świetny oszczepnik Finlandji Jörwinn znów miał na treningu około 80 metrów. Wynik ten jest zdumiewający.

Wyniki sportowe mnie nie interesują. Jest to cyrk i nic więcej. Każdy przecież powinien zgodzić się ze mną, iż wynik sportowy nie jest realnem odźwierciadleniem tężyzny fizycznej i duchowej.

— Powiedział pan, że wyniki sportowe, że sport jest cyrkiem. Z punktu widzenia widowiskowego ma pan 50 proc. racji, ale przecież nie można zapominać, iż łącznie z pracą fizyczną, z wynikami sportowemi wiąże się ściśle kultura duchowa sportowców.

O kulturze sportowej dużo się mówi, ale całe nieszczęście leży w tem, że mało ją odczuwają sportowcy. W dzisiejszej dobie przezwycięża czynnik materjalny usuwając w cień najszlachetniejsze porywy ducha ludzkiego.

— Chcę jeszcze wrócić do sprawy, która mię zabolała. Wracam do cyrku. Nigdy nie zgodzę się z tem, żeby szlachetną rywalizację sportową porównywać do ukartowanych zgóry walk cyrkowych.

Żeby sport nie był cyrkiem, to walka sportowa musi być rzeczywiście prowadzona w sposób szlachetny — fair plai. Nie bierzmy w ścisłem tego słowa znaczeniu cyrku, bo chodzi mi w danym wypadku o uogólnienie.

— Słucham, słucham niech pan uogólnia.

Nasuwają mi się wspomnienia z przygotowań olimpijskich poszczególnych państw — tego hodowania sztucznego asów sportowych, które były upatrywane na członków ekipy reprezentacyjnej, mieli oni wywalczać laury sportowe i podnosić prestiż państwa. Wkroczyliśmy w zakulisy sportu.

— Przygotowania przedolimpijskie podniosły poziom sportowy, a zakulisy nie kompromitują, przecież sportu, wręcz przeciwnie, wykazują one wielką, systematyczną pracę, która prowadzona była w podniosłej atmosferze spełnienia obowiązku.

Cieszę się bardzo, że pan wspomniał o poziomie sportowym. Rozstrzygnijmy więc czy podniesienie się poziomu sportowego jest zjawiskiem ściśle dodaniem. Twierdzę, iż podniesienie się poziomu sportowego działa ujemnie na intelekt. Rodzą się tak zwani w cudzysłowach sportowcy o zwężonych horyzontach myślowych.

— Występuje pan z coraz nowemi zarzutami. Chwileczkę, a na wszystkie odpowiem i mam wrażenie, iż potrafię. Otóż poziom sportowy, sukcesy na arenach międzynarodowych są uważane za wykładniki cywilizacji. Sport stał się poważnym czynnikiem w życiu narodów. Mogę panu przytoczyć tysiące przykładów z życia wybitnych mistrzów, które to przykłady stwierdzą wyraźnie, iż poziom umysłowy, względnie duchowy nie stoi niżej niż u niesportowców. Przecież poziom sportowy jest tylko cząstką życia sportowego, a wiedzieć trzeba, że życie sportowe jest bogate. Człowiek nie jest automatem i jeżeli ktoś naprzykład skacze wzwyż dwa metry, to musiał uprzednio przygotować nietylko swoje siły fizyczne, ale również i duchowe bo rekord sportowy jest jednocześnie rekordem woli.

Dwumetrowy skok wzwyż nie ogarnia całkowicie zagadnienia idei sportowej. Sportem będzie osiąganie przeciętnych wyników przez ogół, a nie wyłącznie przez jednostki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności utarło się mniemanie, że tylko osiąganie większych wyników indywidualnych jest sportem, że sportsmen to tylko ten, który należy do klubu. Mojem zdaniem, najpoważniejszem zagadnieniem obecnej doby sportowej jest danie możności uprawiania sportu, tej kultury fizycznej, jak najszerszym masom.

— Jednostka, a masy. Zagadnienie ciekawe, ale tutaj trzeba koniecznie pamiętać, że masy muszą mieć zawsze przed sobą szereg wzorów, przykładów i to przykładów żywych, a więc nie zabijajmy indywidualizmu w sporcie. Mówiąc o masach, o popularności pamiętajmy i o koniecznie potrzebnych jednostkach, gdyż przez jednostki najłatwiej trafia się do mas.

Przyznaję panu słuszność, ale pamiętać trzeba o tem, że nigdy nie należy wpadać w krańcowość.

— Przecież wszystkie te problemy poruszone przez pana, mogą być regulowane przez kluby sportowe.

Owszem mogłyby być regulowane, ale dzisiejsze kluby sportowe nie spełniają tego zadania, gdyż w większości wypadków kluby postawiły przed sobą inne cele, wkraczając w dziedzinę zawistnej rywalizacji. Kluby nie są dzisiaj rodzinami sportowemi i jako takie nie pracują nad uspołecznieniem młodzieży tego najbardziej podatnego i niewyrobionego elementu, który potrzebuje przecież specjalnej opieki, powiedziałbym opieki pedagogicznej. Dziś zawodnik należy do dziesięciu klubów. Pieniądz, pieniądz i jeszcze raz pieniądz. Gdzie korzyść, tam jego klub. Jakież więc są morale zawodnicze — sportowe. Gdzież owa szczytna bezintesowność? Ciekaw jestem, co też teraz pan mi odpowie?

— Słowa pańskie nie przygniotły mię. Zawsze wolę mówić prawdę. Ze sportem jest źle. Wyniki, to tylko cząstka życa sportowego. Powiedzmy szczerze, że życie sportowe pod względem etyki pozostawia wiele do życzenia. O przykładach lepiej nie mówmy. Sądzę, że rozumiemy się, ale obok tego muszę nadmienić, że w poruszonych zagadnieniach następuje znaczna poprawa. Obecnie szereg stowarzyszeń sportowych otrząsa się z jednostek bezwartościowych. Czuć, że sport zaczyna do swego organizmu wprowadzać szereg reform, wkraczając na nowe tory. Młodość ma zawsze swoje grzechy, to też i młody sport Polski ma również sporo plam, a mówimy o nich chyba tylko dlatego, że błędy te bolą nas bardzo, a jeżeli odczuwamy ból, to w takim razie nie ulega żadnej kwestji, iż zostanie niebawem przez nas samych wyleczony całkowicie dziś nieco chory organizm.

— Utopja. Przeważnie kluby sportowe w dzisiejszem wydaniu nie mają na myśli dobra sportu Polskiego. Niejeden klub zasklepia się w wąskich suchotniczych ramach swej egzystencji i jest, że się tak wyrażę, błogosławionem miejscem, gdzie przy wspólnem ognisku rodzinnem wygrzewają się rekin klubowy wraz z zawodnikiem. Sport przecież ma być wykładnikim kultury ciała, jak chcą niejedni, a nie instytucją filantropijną, tak zwanych utalentowanych działaczy, albo mętną wodą połowów panów menażerów klubowych.

— Mówiliśmy dotychczas o zawodnikach, o pracy w klubach, a teraz pan wspomniał o niewdzięcznej pracy organizacyjnej. Praca organizacyjna jest rzeczywiście niewdzięczna. Przecież przed chwilą z usłyszanych słów pana odrazu wypłynęło, że świat sportowy krytycznie ustosunkowuje się do tych, którzy najwięcej może pracują, trzymając w swych rękach stery sportu Polskiego.

Nie zaprzeczam, iż w szczupłej garstce działaczy sportowych znajdują się ludzie o niepospolitych zasługach wobec sportu polskiego, ale ileż ich jest wobec całej plejady jednostek szkodliwych i wręcz destrukcyjnych. Dzisiejsze czasy ogólnego kryzysu są niemałą przyczyną zwyrodnienia oblicza sportu, śmiałbym rzucić zasadę, iż należy oczyścić gmach sportu polskiego, jak stajnię Augjaszową, to znaczy nieodpowiednich ludzi wygnać ze społeczności sportowej

— W miarę możności sport wyzbywa się jednostek szkodliwych przeprowadzając pewną selekcję. Przecież zarządy klubów są rok rocznie zmieniane przez samych członków, a więc członkowie mają na zebraniach głos decydujący, a widząc nieraz zło mogą odrazu reagować.

— Niech jednak pan zwróci uwagę na to, iż zawodnicy nie oceniają ważności zagadnienia, jakiem jest dobór zarządu. Zawodnika interesuje przeważnie własna forma, a nie jakieś zawikłane problemy społeczne — sportowe.

— Zagadnienia społeczno-sportowe interesują każdego człowieka, z tą tylko różnica, że zainteresowanie tych zagadnień przychodzą stosunkowo dość późno, to znaczy wówczas, gdy poszczególne jednostki zaczynają świadomie bez młodzieńczego entuzjazmu ustosunkowywać się do życia, a więc wchodzi tutaj w grę czas, to znaczy że zagadnienia społeczne zaczynają budzić się z chwilą realnego odtwarzania rzeczywistości.

Nie lękam się powiedzieć, że w danym wypadku wszystko zależy od inteligencji.

Dobrze. Ale według pana, na kiedy ma przypadać u naszych sportowców ów okres kiedy to, realnie zaczynają odtwarzać tę rzeczywistość?

— Ściśle latami nie da się tego ustalić, ale można powiedzieć, że ta płynna pozycja w bilansie kształtowania się człowieka zawsze istnieje. Okres ten wiąże się bezpośrednio z refleksjami budzącemi się na tematy życia.

— Odpowiedź ta jest zręczna ale wymijająca. Chcę usłyszeć od pana w formie zdecydowanej odpowiedzi czy typ dzisiejszego sportowca, należącego do klubu w dzisiejszej dobie wysiłku, pracy i wyścigu intelektu człowieka, jest pożytecznym czy nie?

— Odpowiem szczerze, a więc krytycznie. Pyta pan o pożytek ze sportowców. Rzecz oczywista, że pożytek jest wielki, pożytek ten musi z każdym rokiem zwiększać się, jeżeli chodzi o jakość pożyku, to zagadnienie to jest dość trudne do rozwiązania. Mam wrażenie, że największym plusem wychowania fizycznego jest zdobywanie samodzielności, a więc z wiarą we własne siły idziemy po nieznanej drodze życia, a co ciekawsze, że my sportowcy nie lękamy się przyszłości.

— Wszystko to jest bardzo piękne i pełne młodzieńczości, ale zastrzec trzeba, iż ogromne rzesze zmaterjalizowanych w sensie popularnym sportowców zapomniało o prawdzie życiowej, „trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe". Wszyscy stanowimy jedną więź — jedną komórkę w olbrzymim organiźmie społecznym, przyczem każda z komórek przez swą produkcyjną pracę realizuje cele utylitarne ludzkości, jakim jest utrzymanie się przy życiu gatunku. Jaki udział w tej pracy ma rekordsman?

— Sport jako taki pochłania moc czasu, a więc przez to samo sportowcy jak i inni zresztą ludzie, że tak powiem w swoim zawodzie, zasklepiają się, a jeżeli idzie zasklepienie aż tak daleko, że zaczyna graniczyć z krańcowością, to ma się rozumieć, iż przesada zaczyna wyrządzać krzywdy natury ogólnej. W tym też kierunku idą obecnie reformy życia sportowego. Chodzi nam, żeby przez sport nie tworzyć wyłącznie rzemieślników biegu czy rzutu, ale żeby uzdrowić szersze masy, to sport musi być właśnie odskocznią odrodzenia. Sport w dzisiejszej formie jest stosunkowo zbyt młody, żeby można było konkretnie odpowiadać czy sport jest produkcyjny w ogólnym pochodzie postępu.

— W toku naszej dyskusji wyłoniła się wiele czynników i szczegółów dających w pewnej mierze ogólny obraz sportu. Stwierdziliśmy, iż dzisiejszość wobec dość jasnej niedawnej przeszłości, została zbrukana. Stwierdziliśmy, iż stosunki ekonomiczne wycisnęły swe piętno na obliczu moralnem sportu polskiego. Zaznaczam, iż będąc w obecnej chwili pod przemożnym wpływem rozczarowania ośmielam się zaatakować istotę sportu samego w sobie. Stawiam tezę: sport nie jest czemś nadzwyczajnem, czemś coby mogło całkowicie absorbować człowieka, ale jest on nawet prądem duchowym, bowiem na celu ma tylko podniesienie sprawności fizycznej, a więc i zdrowotnej człowieka, dalej stop! Wara od przekraczania tych granic. Może nie należy doszukiwać się w nim czegoś ukrytego o metafizycznej treści?

— Jestem zdziwiony. Tyle już przecież mówiło się o sporcie, przytaczając cały szereg konkretnych dowodów, wskazujących na to, iż sport jest prądem nietylko szkolącym nasz fizyczny organizm, ale także wywierającym wpływ na zagadnienie ogólne, to jest chciałbym jeszcze raz podkreślić, że sport posiada wielkie walory wychowawcze. Idea sportu ma swoją starą tradycję, a ideę odczuwamy wszyscy, bowiem gdyby jej nie było, to sport dawno spowszechniałby. Rzecz oczywista, że pewnego rodzaju romantyka w sporcie istnieje, ale to zależy od ustosunkowania się indywidualnego.

— To wszystko są złudzenia. Powiedziałbym, mistyczne traktowanie rzeczywistości sportowej. Chwilowe odurzenie się szybkością lotu, pędu nart, emocjonalnych skoków, pięknie strzelonych bramek i t. d. jest tylko rozkoszą ciała i zmysłów. Jest to stan dziwacznej katalepsji ducha i uduchowienia w pewnym sensie ciała.

— Kwestje te są problematyczne. W sposób dogmatyczny ich się nie rozwiąże. W sporcie wyczuwa się przecież coś uchwytnego w swej treści. Poza realnościami istnieje dziwna tęsknota do pokonywania przestrzeni do nadludzkich wysiłków. Jest w tem pewna poezja. Weźmy do ręki chociaż na chwilę Laur Olimpijski Wierzyńskiego, w którym poeta, w nieskomplikowanych czynnościach sportowych, znajduje źródło twórczych natchnień.

Wisła zwycięża Warszawiankę 4 : 1.



Na stadjonie Legji rozegrano w niedzielę 8 bm. mecz o mistrz. Ligi pomiędzy krakowską Wisłą a Warszawianką zakończony zasłużonem zwycięstwem krakowskiej drużyny w stosunku 4:1 (2:1).

Na zdjęciu interesujący moment meczu.

Majchrzycki i Antczak finalistami,

Z reprezentacji bokserskiej Polski najlepiej w Budapeszcie spisali się, Majchrzycki i Antczak, którzy po szeregu zwycięskich walkach zakwalifikowali się do finałowych spotkań.

Majchrzycki w półfinale pokonał po pięknej walce Włocha Neryego, a Antczak w półciężkiej wygrał z Czechem Havelką.

Ponadto Forlański, Rotholc i Rogalski zajęli definitywnie w swoich wagach trzecie miejsca.

Kazimierski Ognisko zdobył w Zakrecie mistrzostwo Wilna.

Wczoraj w Zakrecie odbył się przy ślicznej, wiosennej pogodzie dobrze udany organizacyjnie i propagandowo doroczny bieg naprzełaj o mistrzostwo Wilna.

Na starcie zabrakło dwuch naszych czołowych asów, a mianowicie Sidorowicza i Żylewicza, który jest chory.

Bieg wygrał faworyt Kazimierski, który dzięki swemu pięknemu stylowi zapowiada się na bardzo dobrego biegacza.

Mistrzem został więc Kazimierski z Ogniska, który dystans przeszło 4 klm. pokrył w czasie 11 min. 56 sek 2) Wingris S. M. P. 12 min. 32,8 sek, 3) Bobowicz S. M. P. 12 min. 55,4 sek. 44) Lutkiewicz P. P. W. 5) Sieniui Sokół.

W biegu pań zwyciężyła na trasie 1200 mtr. Putrymówna Sokół w czasie 4 min. 21,2 sek. 2) Ozikówna Makabi 4 m. 21,4 sek. Startowały tylko dwie panie.

Reprezentacja Polski wygrała w Warszawie 2 : 0 (0 : 0).

Wczoraj na stadjonie Legji odbył się mecz piłkarski rozegrany między reprezentacją Polski, która jak wiemy nie pojechała do Pragi by walczyć z Czechosłowacją, a piłkarzami Warszawy.

Liczono się ogólnie z tem, że reprezentacja Polski pokona w wysokim stosunku bramek swoich poniekąd słabych przeciwników rekrutujących się z graczy Warszawy.

Polska grała bez Niechcioła, którego zastąpił Król, a Warszawa wystąpiła bez Nawrota i Łańki.

Gra była mało ciekawa. Publiczność częściowo rozczarowała się. Do przerwy uzyskano wynik remisowy. Po źmianie stron bramki zdobyli Artur i Wilimowski.

Mecz sędziował p. Sznejder. Publiczności zebrało się tylko 3 tysiące.

Białystok — Lublin 8 : 8.

Wczoraj w Białymstoku rozegrany został rewanżowy mecz bokserski z reprezentacją Lublina.

Uzyskano powtórnie wynik remisowy 8 : 8.

Rekord światowy Walasiewiczówny.

W Ameryce odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, która startując na 200 yardów ustanowiła nowy rekord światowy, który wynosi obecnie 26 sek.

Poprzedni rekord należał również do Walasiewiczówny, a wynosił 26,2 sekundy.

Walasiewiczówna jak widzimy jest obecnie w świetnej formie.

Dzielna postawa Makabi. Wojskowi zwyciężają tylko 3 : 2.

Mieliśmy wczoraj wrażenie, że W. K. S. wystawił na mecz z Makabi swój drugi garnitur, który też przecież chce od czasu do czasu zagrać porządny mecz, ale nie gdzież tam, przyglądamy się lepiej i poznajemy wszystkich naszych starych mistrzów, którzy jednak jakoś blado wyglądali na boisku.

Nie wiem co się stało z drużyną W. K. S. która tydzień temu pokonała Ż. A. K. S. 13:0, która rozgromiła poczciwych akademików, a teraz nie może sobie poradzić z jedenastką Makabi.

Makabi zrobiła pierwszorzędne wrażenie. Grała daleko lepiej niż w poprzednich swoich meczach. Sądzę że są to skutki pracy trenera Kaświnera, który zaopiekował się należycie chłopcami, trzymając ostro ich w garści.

Wczorajszy mecz przyćmił nieco blask W. K. S., który uchodził w Wilnie za zespół „ligowy".

„Ligowcy" nie potrafili pod bramką Makabi wykorzystać przynajmniej 5 czy 6 sytuacyj, w których Makabi miała wprost szalone szczęście.

Świetnie grał bramkarz Makabi Lowe, którego w drugiej połowie skontuzjowanego musiano znieść z boiska do szatni, gdzie zaopiekował się nim dr. Rom.

Gra była bardzo ostra, ale niezbyt ciekawa. Poziom jej nie przekraczał przeciętności.

Pod bramką Makabi kotłowało się nieraz. Odnosiło się wrażenie, że bramka padnie nieuchronnie, ale nieposłuszna dla wojskowych piłka wolała być bardziej uległą Makabistom, którzy też przy sprzyjającem szczęściu zdobywają przez rzut karny pierwszą bramkę.

Makabi prowadzi. Dla W. K. S. został strzelony gol!

Na trybunach przebiegała pomruk zaciekawienia.

W sercach wojskowych rodzi się niepokój a w sercach Makabistów nadzieja, że może uda się nareszcie pokonać od kilku lat niezwyciężonego rywala.

Napięcie z każdą chwilą wzrasta. Po pięknym, a bardzo niebezpiecznym pojedynku Skowrońskiego z Nadlem, w czasie którego Skowroński został skaleczony aż do krwi, ale nic mu to nie szkodzi, w zapamiętaniu nie czuje bólu, pada do bramki Makabi goal strzelony przez świetnie dysponowanego Skowrońskiego.

Od tej chwili zaczyna się prawdziwa walka, prowadzona już nie na żarty.

Drużyna W. K. S. walczy z Makabi jak równa z równą.

Są chwilami dość ciekawe momenty.

Dalsze bramki strzelają: Hajdul, Zajdel i ostatnią Mroczek.

Trzeba podkreślić, że dzielna postawa graczy Makabi wprowadza ożywienie do rozgrywek, które jak widzimy mogą mieć szereg lokalnych sensacyjek.

Zainteresowanie meczem wystarczające. Sędzia przeciętny.

OGNISKO WYGRAŁO Z Ż. A. K. S. 5 : 0.

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu rozegrany na Antokolu między Ogniskiem, a Ż. A. K. S-em zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Ogniska, chociaż grało słabo, to jednak wystarczyło by pokonać słaby zespół akademików żydowskich.

Gra stała na niskim poziomie technicznym, do którego w zupełności dostosowywał się sędzia.

Ognisko grało w bramce z Piątkowskim, który miał kilka całkiem przyzwoicie obronionych momentów. Strzałów było jednak bardzo mało, a faktycznie oddany został jeden niebezpieczny strzał na bramkę Ogniska — przez Gotliba, który był najlepszym graczem swojej drużyny.

Perspektywa Ż. A. K. S-u jest zastraszająca, bo stracił on już 4 punktu, a ma u siebie w bramce aż 18 puszczonych goali.

Mecz niedzielny miał chwilami dosyć ciekawe momenty. Z przyjemnością konstatujemy, że Ognisko jak się mówi gra z „głową". Skandalicznie jednak wypadła dyspozycja strzałowa ataku. Godlewski zaprzepaścił kilka dogodnych strzałów, które szły nawet mu na lewą niezawodną zdawałoby się nogę.

Bramki zdobyli Krywul 3, Wasilewski i Kozłowski po jednej. Sędziował p. Sudnik.

POCZTOWE P. W. URUCHOMIŁO SEKCJĘ LEKKOATLETYCZNĄ

Pocztowe P. W. uruchomiło u siebie jeszcze jedną sekcję sportową, jest nią sekcja lekkoatletyczna.

Na czele sekcji stanął p. Borysowski, który przed kilku laty był bardzo dobrym miotaczem Wilna.

W sekcji lekkoatletycznej P. P. W. startować ma szereg dobrych zawodników, jak Zieniewicz i inni.

Sekcja może świetnie rozwijać się, to też życzymy jej kierownikowi powodzenia w pracy.

EGZAMIN NA SEDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że pierwszy egzamin w sezonie wiosennym na kandydatów sędziów lekkoatletycznych został wyznaczony na dzień 24 bm.

Do egzaminu mogą stawać stowarzyszeni i niestowarzyszeni obojga płci.

PRZED BIEGIEM GAZECIARZY.

Podana przez nas zapowiedź zawodów gazeciarzy wywołała ogromne zaciekawienie, jak w samych kołach gazeciarzy, tak też i w szerokich masach społeczeństwa sportowego.

Oryginalna ta impreza powinna więc udać się 100 procentowo.

Termin biegu gazeciarzy został ostatecznie wyznaczony na 29 bm. Bieg ten, który będzie o charakterze drużynowym, rozegra się prawdopodobnie w Ogrodzie Bernardyńskim.

Biegacze powinni koniecznie mieć z soba gazety, czasopism w „barwach" których będą startować.

Organizatorzy tej imprezy (Wil. Okr. Zw. Lek. Atletyczny) zamierza w tych dniach zwołać konferencję porozumiewawczą w sprawie tego biegu. Na konferencję proszeni będą przedstawiciele poszczególnych czasopism, które zechcą prawdopodobnie ze swej strony zaofiarować szereg nagród

P. K. S. LIDA — MABABI BAR. 6 : 0.

Stwierdzamy z wielką przyjemnością, że po poruszeniu przez nas sprawy boiska w Lidzie i ciężkiej sytuacji piłkarzy prowincjonalnych doszło nareszcie tam do porozumienia.

P. K. S. otrzymał nareszcie stadjon sportowy 77 p. p. Na stadjon ten została nawet wpuszczona publiczność.

Brawo panowie wojskowi!

Mecz rozegrany w Lidzie między P. K. S a Makabi Baranowicką zakończył się sukcesem „policji", która wygrała 6:0.

W drużynie P. K. S. wyróżnili się: Urbanowicz i Stankiewicz.

Mecz sędziował b. dobrze p. Wohlman.

WOJTKIEWICZ UKARANY.

Leon Wojtkiewicz, będąc znanym lekkoatletą otrzymał z „Sokoła" skreślenie.

Wojtkiewicz prosił T-wo Sokół o zwolnienie, ale Sokół uważał za stosowne skreślić Wojtkiewicza z listy swych członków.

SPORT NA DRUCIE TELEGRAFICZNYM.

— Kiełbasa wygrał w biegu kolarskim. Lipiński zajął dopiero 5 miejsce, a Michalak 7.

— W biegu naprzełaj w Warszawie zwyciężył Jurkowski przed Duplickim. Obaj z A. Z. S. Startowało 230 zawodników.

— W meczu piłkarskim o mistrzostwo Polski drużyn robotniczych Widzew pokonał zespół W. Hajduki 2 : 0

— Lwów pokonał w piłce nożnej Przemyśl 3 : 1, Tarnopol 4 : 1, a w Borysławiu przegrał 3 : 5.

— Cracovia I B. zremisowała z Wisłą I B. 2 : 2.

— Piłkarze Śląska pokonali piłkarzy Krakowa 3 : 0, którzy wystąpili w osłabionym składzie.

— W biegu na przełaj Polonii katowickiej startowało 400 zawodników Wygrał Orłowski przed Fiałką i Hartlikiem.

---

raz w przepisach szkolnych 1629 r. i późniejszych.

Równocześnie z powstaniem w Polsce komisji edukacyji narodowej została utworzona na synodzie w Bielicy w r. 1775 komisja edukacyjna zborów ewangelickich w W. Ks. Litewskiem, sięgająca w swoich tradycjach do komisji szkolnej założonej w 1627 r. przez ks. Krzysztofa Radziwiłła.

W końcu XVIII w. reforma szkoły kiejdańskiej odbywała się zgodnie z duchem czasu. Wprowadzono filozofję racjonalistyczną, zwiększono kurs fizyki i trygonometrji oraz zaczęto znowu wykładać język francuski, którego nauka przez jakiś czas była zarzucona. W r. 1788—89 czytano i omawiano z uczniami **„Wiadomości publiczne wileńskie"** co dziś wydaje się nam inowacją najbardziej współczesną.

W gimnazjum kiejdańskiem w ostatniej ćwierci XVIII w. przejawiała się tendencja stosunkowego wzrostu uczniów wyznania rzymsko-katolickiego. W r. 1778 na ogólną liczbę 128 uczniów było 66 katolików i 68 ewangelików. 1791—92 na ogólną liczbę 74 uczniów było już 52 katolików i 7 luteran, a tylko 15 ewangelików reformowanych. Dzieci katolickie w owym czasie w szkole kiejdańskiej miały własnego inspektora (duchownego katolickiego), który dbał o to, żeby one przestrzegały przepisów swojej religji. Upadek niezawisłości politycznej Polski doprowadził do ruiny gimnazjum kiejdańskie, kiedy w okresie przemarszu wojsk rosyjskich gmach gimnazjalny został zajęty przez stacjonujące w Kiejdanach wojska zaborcze. W r. 1794 w gimnazjum kiejdańskiem pozostało 26 uczniów (dzieci) i 2 nauczycieli.

Nowy rozkwit gimnazjum kiejdańskiego rozpoczął się w pierwszych latach pracy organizacyjnej ks. Czartoryskiego, kiedy została podpisana między Uniwersytetem wileńskim a Synodem ewangelicko-reformowanym umowa, określająca prawny i ustrojowy charakter szkół ewangelickich na Litwie.

Dnia 20 lutego st. st. 1824 r. szkoła kiejdańska po 200-letnim sławnem i zasłużonem dla kultury polskiej istnieniu padła ofiarą destrukcyjnej roboty moskiewskiej Nowosilcewa i cara Mikołaja I.

W. G. St.

Post scriptum. Odczyt p. Perewoskiego był streszczeniem jego pracy, której rękopis maszynowy miałem pod ręką. Praca składa się wraz z dodatkami ze 100 przeszło stron pisma maszynowego formatu arkusza kancelaryjnego po 34 wierszy na stronie

Praca p. Perewoskiego opiera się przeważnie na rękopiśmiennych źródłach archiwalnych, czerpanych z archiwum wileńskiego synodu i z 10 numerów „Źródeł" drukowanych i pamiętników. Z dostępnej literatury przedmiotu autor cytuje 22 numery. Ta praca niewątpliwie zyskałaby na pogłębieniu, gdyby autor mógł wykorzystać jeżeli już nie źródła rękopiśmienne, to przynajmniej drukowane prace monograficzne i przyczynki historyczne o gimnazjum ewangelickim w Lesznie (gimnazjum Komensky'ego) i w Joachimsthal pod Berlinem. Z Lesznem i braćmi czeskimi była w wielokrotnym kontakcie Jednota Litewska, zaś w gimnazjum Joachimsthalskim wielu przyszłych organizatorów i reorganizatorów szkoły kiejdańskiej odbywało swe studja, dlatego trudno wyobrazić aby b. uczniowie i stypendyści szkoły Joachimsthalskiej, przy układaniu programu regulaminów szkolnych i doborze podręczników dla gimnazjum kiejdańskiego nie korzystali w najmniejszym stopniu ze swoich młodzieńczych przeżyć i doświadczeń szkolnych w Joachimsthalu.

—[::]—

Z Muzyki

Wieczór uczniów i uczenic Konserwatorjum Wileńskiego. — Dwa poranki symfoniczne.

W okresie świątecznym odbyły się aż trzy audycje muzyczne, co — na przeciąg niespełna dwóch tygodni — stanowi ilość wcale pokaźną, jak na stosunki wileńskie.

Drugi w tym roku wieczór uczniowski Konserwatorjum Wileńskiego wykazał w swym programie ilościową i jakościową przewagą klas fortepianowych, wśród których klasa prof. Krewer zaprezentowała szereg rzadziej produkujących się uczenic, wykazujących — jak zwykle — pierwszorzędne zalety pedagogicznego kierunku.

Ogólne uznanie zdobyła również gra skrzypka (kl. prof. Sołomonowa), który wykazał się interpretacją doskonałą w całem tego słowa znaczeniu, wykończenie techniczne szło tu w parze z dojrzałością ujęcia muzykalnego utworu tak trudnego, jak warjacje Wieniawskiego.

Z klas śpiewu uczenica klasy prof. Wyleżyńskiej wyróżniła się zarówno gatunkiem materjału głosowego, jak i dobrem operowaniem nim.

Instrumenty dęte bardzo udatnie reprezentowane były przez uczniów klasy prof. Czosnowskiego (klarnet) i prof. Reszke (trąbka): wykazano tu muzykalny umiar frazowania, oraz umiejętność zadęcia w różnych skalach instrumentów.

Naogół popis ten miał charakter sumiennie przygotowawnych produkcyj i poważnego stosunku do pracy naszej uczelni muzycznej.

* * *

Dwa ostatnie poranki symfoniczne zdradzały dążenie kierownictwa tej pożytecznej organizacji do stopniowego zwiększania repertuaru prawdziwie symfoniczngo. Bardzo dobre, muzykalne odtworzenie symfonji g-moll Mozarta, i „Tasso" Liszta pod dyrekcją p. Adama Wyleżyńskiego, oraz symfonji 5 Czajkowskiego i „W Tatrach" Żeleńskiego pod dyrekcją p. K. Gałkowskiego, było dowodem, iż Wileńska Orkiestra Symfoniczna może bez wielkiego wysiłku pokusić się o granie utworów podobnego repertuaru.

Należałoby tylko stale dbać o odpowiednie ustosunkowanie ilościowe grupy smyczkowej do grup instrumentów dętych.

W porankach tych brały udział w charakterze solistek znane śpiewaczki wileńskie pp. Jedwiga Krużanka i Janina Mikowska (Korsak-Targowska). Solistki cieszyły się wielkiem powodzeniem u publiczności.

Należy więc na tem miejscu podkreślić zasługi organizacji koncertów symfonicznych i pod tym względem umożliwienie wykorzystania dla celów artystycznych tych adeptów sztuki muzycznej, których jednak pewną ilość (i to nieprzeciętnie utalentowanych) Wilno w swoich murach posiada, i których działalność powinna być często na widownię wysuwana.

I w tej dziedzinie **musi** być stosowana zasada samowystarczalności, szczególniej, jeżeli stosowaną być może.

Z. B.

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 kwietnia 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Płyty. 11,57: Czas. 12,— Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dzien. poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: Pogadanka łowiecka. 15,05: Wiad. eksportowe. 15,10: Giełda roln. 15,20: Koncert dla młodzieży (płyty) 15,50: Koncert solistów. 16,20: Francuski. 16,35: Muzyka lekka. 17,20: Odczyt. 17,40: Recital fortep. 18,10: Aud. żołnierska. 18,35: „Początki teatru w Polsce" — odczyt. 18,55: Progr. na wtorek. 19,00: Z litewskich spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Wil. kom. sport. 19,47: Dzien. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane". 20,02: Koncert. 21,15: „Ogłaszajmy się umiejętnie" — felj. 21,30: Muzyka lekka. 22,00: Rozwiązanie szarady płytowej. 22,15: Słuchowisko: Misterjum średniowieczne niemieckie o Zmartwychwstaniu Pańskiem (wiek XV). — 22,45: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Poniedz. 16 Kwiecień

Dziś: Marceljana, Lamperta. Jutro: Aniceta, Roberta.

Wschód słońca — g. 4 m. 20
Zachód — g. 6 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 15-IV 1934 roku.

Ciśnienie 768
Temp. średnia + 10
Temp. najw. + 14
Temp. najn. 0
Wiatr południowy
Tend. bar. spadek, następnie wzrost
Uwagi: chmurno

— PRZEPOWIEDNIA POGODY według PIM. Pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Ciepło. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

PRZEDŁUŻENIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ DO GODZ. 11 W.

Dowiadujemy się, że Towarzystwo Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autob. w Wilnie zamierza w przyszłym tygodniu wprowadzić letni rozkład jazdy autobusów t. j. przedłużyć jazdę do godz. 11 w.

W komunikacji miejskiej przedewszystkiem uwzględnione zostanie połączenie Wilna z Pośpieszką. Na linji tej ma być zwiększona ilość wozów. Projektuje się również przedłużenie trasy do Wołokumpji, co nastąpiłoby jednak dopiero w okresie letnim.

CZY DROGA DO WOŁOKUMPJI BĘDZIE WYBRUKOWANA?

Właściciele letnisk w Wołokumpji zwrócili się do magistratu z prośbą wybrukowania drogi wiodącej z Pośpieszki do Wołokumpji. Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski do prośby tej ustosunkuje się pozytywnie, w tym jednak wypadku, gdy właściciele nieruchomości w Wołokumpji zgodzą się na pokrycie jednej trzeciej kosztów.

STATKI BĘDĄ KURSOWAĆ DO WEREK I ZAKRETU.

W roku bieżącym zamierzone jest uruchomienie komunikacji wodnej do Zakretu.

Statki więc kursować będą na Wilji w dwóch kierunkach do Werek i Zakretu. — Podjęcie nawigacji na Wilji nastąpi w początkach maja.

EKSPLOATACJA LINIJ AUTOBUSOWYCH BEZ KONCESJI.

Jak wiadomo z dniem 18 kwietnia r. b. upływa termin nabywania koncesyj na eksploatację zamiejscowych linij autobusowych. W związku z tem dowiadujemy się, że centralne władze zezwoliły, aby eksploatację tych linij autobusowych, na które nie zostały przyznane koncesje, prowadzili nadal dotychczasowi przedsiębiorcy bez koncesji. — Okres bezkoncesyjny na tych linjach został ustalony na okres 6 miesięcy.

KOSTKA KAMIENNA.

W związku z zamierzoną budową kostki kamiennej na ul. Niemieckiej — Zarząd M. udzielił już zamówień okolicznym kamieniarzom na dostarczenie odpowiedniej ilości kamienia.

Roboty przy budowie nowej nawierzchni jezdni rozpoczęte zostaną w ciągu maja rb.

NIEDOSZŁE DO SKUTKU WIECE.

W związku z proklamowanym przez II Międzynarodówkę „Dniem Kobiety" w sobotę miał się odbyć wiec kobiet żydowskich zwołany przez miejscową organizację Bundu. Wobec jednak nie uzyskania zezwolenia — wiec do skutku nie doszedł. Nie odbył się również wiec wyznaczony na dzień wczorajszy przez P. P. S. (TUR).

OGRÓDEK JORDAŃSKI W WILNIE.

Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach maja zostaną uruchomione pierwsze w Wilnie ogródki zabawowe dla dzieci.

Akcją budowy ogródków kieruje nowozałożone towarzystwo, które czyni usilne starania, by jak najprędzej móc uruchomić przynajmniej jeden, albo dwa tak koniecznie potrzebne placyki do zabaw dla dzieci.

Pierwszy ogródek przy poparciu Magistratu ma powstać nad Wilenką, po drugiej stronie ogrodu Bernardyńskiego.

Drugiem upatrzonem miejscem jest plac przy ul. Montwiłłowskiej koło Łukiszek.

PÓŁROCZNE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Wileńska Izba Skarbowa została upoważniona do udzielania zezwoleń przedsiębiorstwom handlowym, obowiązanym do wykupienia całorocznych świadectw przemysłowych 4 kategorji handlowej na nabywanie świadectw półrocznych tej kategorji. Świadectwa półroczne uprawiają do prowadzenia przedsiębiorstwa w ciągu całego 1934 roku.

Wspomniana ulga może być udzielana na indywidualne podania płatników pod warunkiem, iż wysokość ustalonych obrotów za lata ubiegłe nie przekraczają 3000 zł. w stosunku rocznym. Całkowite zwolnienie od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na rok 1934 nastąpić może jedynie wyjątkowo.

BEZROBOCIE.

W ciągu ostatniego tygodnia ilość bezrobotnych na terenie Wilna uległa dalszemu zmniejszeniu się.

Liczba bezrobotnych spadła w Wilnie o 32 osoby. Obecnie podług prowizorycznych obliczeń jest przeszło 5 i pół tysięcy bezrobotnych. Przeważają niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

WYBORY DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Wczoraj donosiliśmy o rozpisaniu wyborów do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Jak się dowiadujemy, termin wyborów wyznaczony został na dzień 8 lipca rb.

W związku z rozpisaniem wyborów na terenie całego okręgu wileńskiego rozpoczęto rejestrację warsztatów rzemieślniczych uprawnionych do głosowania.

WYSTAWA „OBRAZÓW Z ZUŁOWA".

W związku z obchodem 15 rocznicy Wyzwolenia Wilna — organizuje Zarząd Podokręgu Wileńskiego Z. S. w b. kordegardzie Pałacu Reprezentacyjnego wystawę obrazow Zułowskich p. Zenona Kononowicza.

Otwarcie wystawy projektowane jest na dzień 19 kwietnia br., jako rocznicę rozpoczęcia walk o Wilno.

Konkurs na posadę lekarza rejonowego.

Biuro Pośrednictwa Pracy Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lek.—Oddział w Baranowiczach ogłasza konkurs na posadę lekarza dla miasteczka Turzec, pow. stołpecki. Warunki: a) subsydjum Wydziału Powiatowego na prowadzenie ambulatorjum lekarskiego 125 zł. miesięcznie, b) prawo pobierania za każdą poradę ambulatoryjną po 50 gr. i za opatrunki od 1 zł., c) wolna praktyka.

Podania wraz z uwierzytelnionemi załącznikami należy adresować do Wydziału Powiatowego Stołpce i składać, ewentualnie przesyłać do Biura, Baranowicze, Szosowa 58.

Termin składania podań upływa z dniem 17 kwietnia 1934 r.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY
z nieograniczoną odpowiedzialnością
w LIDZIE — Lida, ul. Suwalska Nr. 19
przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela pożyczek, załatwia inne operacje bankowe, przewidziane statutem.

Ofiara rycerskości.

Wczoraj ulicą Belmont spacerował w towarzystwie swej znajomej mieszkaniec Wilna Józef Jurgielewicz. W pewnej chwili do Jurgielewicza zbliżyło się dwóch nieznanych osobników o podejrzanym wyglądzie, którzy w ordynarny sposób zaczęli robić pod jego adresem rozmaite docinki.

Podenerwowany Jurgielewicz w dosadnych słowach zwrócił uwagę łobuzów na ich nieodpowiednie zachowanie się względem kobiety.

Skutek tego morału dla Jurgielewicza był bardzo przykry, gdyż łobuzi rzucili się na niego. — Wywiązała się walka, podczas której jeden z napastników zadał Jurgielewiczowi cios nożem w szyję. Jurgielewicz brocząc krwią padł na ziemię. Krzyki przestraszonej towarzyski Jurgielewicza wystraszyły napastników, którzy po dokonaniu swego czynu zbiegli w nieznanym kierunku.

Jurgielewicza przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Powiadomiona o wypadku policja prowadzi dochodzenie. (c).

Kto chce na piechotę do Palestyny?

W ciągu ostatnich kilku dni w najbiedniejszej dzielnicy żydowskiej grasował oszust który użył zupełnie nowego tricku, wykorzystując sentyment do Palestyny młodych Żydów, w większości wypadków, pozostających bez pracy.

Oszust ten rozpowszechnił mianowicie pogłoskę że jest on przedstawicielem pewnej organizacji, która urządza wycieczkę pieszą do Palestyny.

— Chce pan trafić do Palestyny, pytał on zaciekawionego, proszę bardzo.

Niech pan czemprędzej zapisze się do nas jako członek. Za bardzo niską cenę trafi pan do Palestyny, a kto wie czy i nie znajdzie tam pracę.

Chętnych i naiwnych nie zabrakło. Szereg młodzieńców trafiło na listę „fikcyjnej wycieczki" i każdy kandykat podróży na piechotkę, wpłacił „organizatorom" po kilka zł. tytułem zaliczki, gdyż sprytny oszust inaczej zgłoszeń nie przyjmował, zaś ilość miejsc, jak twierdził jest ograniczona.

Dotychczas oszusta nie zdołano ująć.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Pod Białym Koniem" po cenach propagandowych Dziś ukaże się po raz 32 przepiękna operetka Benatzkiego „Gospoda pod Białym Koniem" w obsadzie premjerowej. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **„Manewry Jesienne". Występy OLGI SZUMSKIEJ.** Jutro w dalszym ciągu grana będzie odznaczająca się pięknemi melodjami wartościowa operetka Kalmana „Manewry Jesienne" w roli głównej czaruje swym pięknym głosem znakomita artystka operowa OLGA SZUMSKA.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś w poniedziałek dnia 16 kwietnia o godz. 8 w. Teatr Pohulanka gra w dalszym ciągu głośną komedję satyryczną A. Słonimskiego — „RODZINA" — która cieszy się ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach — dzięki zagadnieniom jakie porusza. Jest to satyra na dzisiejsze stosunki społeczno-polityczne. Ceny zniżone.

— **Jutro,** wtorek dnia 17 bm. o godz. 8 w. „Rodzina".

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną współczesną komedję T. Łopalewskiego p. t. „Aurelciu nie rób tego" — dziś dnia 16 bm. w Lidzie, jutro 17 bm. w Nowogródku.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGICZNY WYPADEK W CYRKU GOZIMIERSKICH.

Wczoraj w czasie przedstawienia w Cyrku Gozimierskich, który rozbił swe namioty w ogrodzie na roku ulicy Zawalnej i Poznańskiej wydarzył się tragiczny wypadek.

W chwili kiedy akrobata Michał Gozimierski wykonywał jakiś trick na trapezie, naskutek nieudatnego chwytu stracił równowagę i spadł na podłogę odnosząc poważne obrażenia ciała.

Wśród publiczności obecnej w Cyrku powstała panika.

Przedstawienie przerwano.

Po udzieleniu akrobacie pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono go dorożką do szpitala.

Michał Gozimierski ma 40 lat i jest stałym mieszkańcem Warszawy. (c).

USIŁOWAŁA OBLAĆ KWASEM SOLNYM.

Konstanty Klimow zam. przy ulicy Ostrobramskiej 19 zameldował policji, iż wczoraj wieczorem na ul. Wielkiej wpobliżu domu Nr. 25, jego znajoma Zofja Borejno (ul. Szpitalna 10) usiłowała oblać mu twarz kwasem solnym.

Klimow zdążył jednak zamach ten udaremnić.

Zeznania Klimowa zaprotokółowano i przeciwko Zofji Borejnównie wszczęte zostało dochodzenie. (c).

Z dniem 9 b. m. (poniedziałek)
Bibljoteka Policyjnego Klubu Sportowego
w Baranowiczach
zostaje przeniesiona z ul. Szosowej na **ul. Szeptyckiego Nr. 24.** Książki są wydawane w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od g. 17 do 20-ej oraz specjalnie dla osób pozamiejscowych w poniedziałki od godz. 11 do 14-ej. Opłata miesięczna wynosi 1 zł. za dwie książki.

KINO **Colosseum** OSTROBRAMSKA 5
DZIŚ! Niebywała okazja dla miłośników kina, muzyki i śpiewu! Wzruszający dramat życiowy! Tragedja skrzypka, śpiewaka i kompozytora p.t.
Symfonja życia
W rolach głównych **JOHN BOLES i Glorja Stuart.** Film, który robi głębokie wrażenie i który się nigdy nie zapomina. Pomimo olbrzymich kosztów sprowadzenia tego wspaniałego arcydzieła **ceny nie podwyższone.**
NAD PROGRAM: **Najnowszy dodatek rysunkowy „Pietryk w radjostacji".**
UWAGA! Dziś ostatni poranek na film **„Król Królów"** od godz. 2—4 Balkon 15 gr. Parter 25 gr.

Pan
PREMJERA! DZIŚ COŚ NOWEGO
PIERWSZY wielki reprezentacyjny FILM WĘGIERSKI
Marsz Rakoczego
Cudowne pieśni i muzyka PAWŁA ABRAHAMA
NADPROGRAM: **Konkursowe dodatki kolorowe.**
NA SCENIE — ATRAKCJA
SŁYNNA
Orkiestra JAZZ-BAND
pod kierownictwem **Prof. Franciszka Tchorza**
NAJNOWSZE PRZEBOJE. Bil. honor. bezwzgl. nieważne

Roxy
Dziś imponująca premjera!
NAJSŁYNNIEJSZY kochanek wśród królów, mąż sześciu żon
Henryk VIII
ożyje w genjalnej interpretacji Charlesa Laughtona

w filmie **PRYWATNE ŻYCIE HENRYKA VIII**
NAD PROGRAM: Śpiewno-dźwiękowy dodatek **rysunkowo-kolorowy** oraz najnowszy „FOX".
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

Już jutro PREMJERA
w kinie **„HELIOS"**
Reklamy nie potrzebuje!
Wszyscy śpieszcie na
CSIBI
cały świat mówi o tem arcydziele produkcji wiedeńskiej
W roli tytułowej
Franciszka Gaal.

CASINO
DZIŚ NIEBYWAŁA PREMJERA! Potężna epopea szpiegowska! Dzieje największego szpiega XX wieku, o którym w czasie wielkiej wojny mówił cały świat! Elektryzujący wielki film najnowszej produkcji 1934 r. p. t. „Byłem szpiegiem"
MATRICULE 33
(As Trefl) Kto był agentem 33? Najbardziej tajemnicza postać! Po raz pierwszy na ekranie prawdziwe kulisy szpiegowskiej roboty. Seanse od godz. 4-ej. Bil honor. i bezpł. nieważne.

Helios
Kto jeszcze nie widział niech śpieszy! Niezwykłe zjawisko! Przewrót w dziejach kinem, **300 najpiękniejszych kobiet świata!** Takiego przepychu i wystawy nie było w żadnym filmie — ani europejskim, ani amerykańskim.
Tańcząca Venus W rolach gł.: **Joan Grawford i Clark Gabel.** Wszystkie arcydzieła BLEDNĄ wobec tego najwspanialszego filmu naszych czasów.
Królowa mody **JOAN CRAWFORD** zademonstruje **60** najmodniejszych strojów. Początek o godz. 4—6—8—10.15

Zakłady Graficzne
›ZNICZ‹
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

PIĘKNIE PISAĆ
wyucza znany kaligraf **B. Berman** (z Warszawy) poprawia wszelki charakter pisma w 15 lekcjach.
Mickiewicza 22 m. 33 od 10—2 i 4—8 w.

Doktór
ZYGMUNT KUDREWICZ
Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15
telefon 19-60. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8

PLAC
na Zwierzyńcu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil."

Akuszerka
Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
(obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—12
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

DOKTÓR
D. Zeldowicz
Choroby skórne, wener., moczopłciowe.
od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych
od g. 12—2 i 4—6 wiecz.
przeprowadzili się
z Mickiewicza 24 na ul.
Wileńską 28, tel. 277

Akuszerka
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowska, ul. Grodzka 27.

Pianino do sprzedania
ul. Sołtańska 33-a—1

JÓZEF SCIPIN.

13

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Do następnej stacji przeszliśmy piechotą. Niedaleko budynku stacyjnego jeden z robotników kolejowych powiedział nam, że za godzinę nadjedzie pociąg towarowy i wyruszy stąd w stronę Stanisławowa.

Pobiegliśmy na stację, gdzie niedługo czekaliśmy. Wkrótce nadszedł pociąg. Zatrzymał się. Przyczailiśmy się jak koty.

Wreszcie pociąg powoli ruszył. — Zerwałem się i wskoczyłem do pierwszego lepszego wagonu na schodki.

Widziałem, że i koledzy także powskakiwali, każdy do innego wagonu. Prawie wszyscy konduktorzy to widzieli. Jeden z nich nawet pięścią pogroził.

Przejechaliśmy jednak spokojnie do pierwszego przystanku.

Ja wnet wyskoczyłem i zobaczyłem jakby za zmową kolejno koledzy to samo uczynili.

Po chwili pociąg rusza. Wskoczyliśmy znów. Ale pociąg nieoczekiwanie stanął. Szybko wysiadłem i zobaczyłem, że wyskoczyło tym razem tylko dwóch kolegów, trzeci szedł już w towarzystwie konduktorów. A więc złapano go i prowadzono do naczelnika stacji.

Skryliśmy się do rowu i chcieliśmy zaczekać aż go wypuszczą. — Z trwogą jednak zauważyłem, że zostaliśmy osaczeni przez konduktorów z trzech stron, a jeden szykuje się już zajść nam z tyłu.

— Chłopcy w nogi, póki czas — krzyknąłem.

Zerwaliśmy się niby gołębie przed napastującym jastrzębiem. Biegliśmy razem może pół kilometra. Obejrzałem się poza siebie, myśląc, że konduktorzy zaprzestali gonitwy.

Jeden gnał z zajadłością. Nas było trzech, a konduktorów jeden. — Przyszło mi na myśl, by się rozłączyć utrudniłoby to pościg.

— Chłopcy wio w różne strony, zanim konduktor namyśli się, którego ścigać, my na tem zyskamy.

— Ja jako środkowy pobiegnę prosto, wy jeden na prawo, drugi na lewo.

Tak i uczyniliśmy. Przedtem jednak zdjąłem pantofle. Spojrzałem w tył: Konduktor pędzi.

— Co za licho w nim siedzi — pomyślałem — biegnąc musi się kiedyś przecież zmęczyć i dlaczego nie wybrał on kogoś innego do gonitwy, a akurat mnie.

Nagle stanąłem jak wryty, gdyż nieduża rzeka przecinała mi drogę.

Co tu robić?

Konduktor zbliża się i to szybko.

Nie zważając na głębokość i zmoczenie ubrania — rzuciłem się w wartkie nurty. Myślę sobie słońce świeci szybko wyschnie. Na szczęście rzeka nie była głęboka, zmoczyłem tylko spodnie.

Na drugim brzegu usiadłem, by chociaż chwilę wypocząć.

Z przeciwnej strony konduktor nie wie co czynić. Patrzy to na wodę to na mnie ze złością.

— Niech pan już idzie do domu.

— Ja cię ty łobuzie!

Z temi słowami nie zważając na obuwie i ubranie, ruszył przez wodę prosto do mnie. Zerwałem się. I teraz dopiero zauważyłem, że chcąc wyjść z doliny rzecznej — należy wdrapać się na stromy jak ściana brzeg i w dodatku gliniasty. A tu trzeba się śpieszyć.

Obejrzałem się wstecz i ujrzałem szyderczo śmiejącą się twarz konduktora, który przebrnął rzekę. I mnie się szczęście uśmiechnęło. Chwyciłem się za wystający korzeń i zacząłem szybko wspinać się.

Konduktor widząc, iż umykam mu, w ostatniej chwili podbiegł i zdołał chwycić mnie za nogę. — Zaczął silnie ciągnąć do dołu. Nagle korzeń pękł i spadłem konduktorowi prosto na głowę. Zwaliłem go z nóg i przygniotłem swym ciężarem do ziemi.

Szybko się zerwałem i zacząłem umykać... znów na drugą stronę rzeki. Uciekając słyszałem śmiechy pastuchów i przekleństwa konduktora. Obejrzałem się — zobaczyłem, iż i ten ostatni zrezygnował z pościgu i ze spokojem otrzepywał się z błota.

Wieczorem byłem już w Samborze. Sam jeden szukałem noclegu, gdyż kolegów zgubiłem w czasie gonitwy. Nocleg otrzymałem u pewnego wiejskiego gospodarza.

ROZDZIAŁ XIII.

1 września.

Nie bójcie się, ja sam jestem w strachu.

Rano po znośnie przespanej nocy i sutem śniadaniu, wyruszyłem w dalszą drogę. Dobrnąłem do pierwszego przystanku za Samborem. Tu zastałem pociąg osobowy, udający się w kierunku Stanisławowa. Nie namyślając się długo, nie zauważony przez nikogo wlazłem na lokomotywę.

Pociąg ruszył, jechałem na schodkach przy tędrze. Nagle ktoś uderzył mnie kawałkiem jabłka w głowę. — Obróciłem się i nie zauważyłem nikogo. Znowu kilka kawałków jabłka przeleciało doko mnie tuż nad głową.

Wspiąłem się na wierzch tędra i zobaczyłem, że w wypróżnionej skrzyni od węgla spało trzech ludzi a 2-ch myło się wodą z basenu.

Zaśmiałem się przyjaźnie do nich i przywitałem się. Dalej jechaliśmy w sześciu.

Niestety daleko nie, gdyż moi towarzysze wysiedli w Drohobyczu. W dalszym ciągu jechałem sam jeden.

Już późnym wieczorem, pociąg stanął, a postój coś za długo trwał.

Siedząc w skrzyni słyszę wyraźnie, że odczepiają lokomotywę, która za chwilę ruszyła bez wagonów. — Wychyliłem się trochę, by zobaczyć chociaż nazwę stacji, która była bardzo duża. Szybko się schowałem zpowrotem, bowiem na schodkach przy lokomotywie zobaczyłem siedzącego konduktora. Wreszcie lokomotywa zatrzymała się i to w miejscu bardzo cichem i ciemnem. Tutaj postanowiłem wysiąść.

Wychyliłem głowę, niema nikogo. Spostrzegłem tylko wagony i ogromne place z węglem.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Iwanowski.